N^er 242. Kraków, Sobota 22 Października 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	23 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Peres 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, jak już doniósł telegram, przyjęto w 2 i 3 czytaniu prowizoryum budżetowe, a następnie uchwalono w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o pocztowych kasach oszczędności. Po krótkiej dyskusyi, w której brał udział dep. Popowski, przedstawiając stosunki sanitarne armii i omawiając w szczególności złe umieszczenie kawaleryi w Galicyi, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o kontyngensie rekrutów na r. 1888. W końcu bez dyskusyi uchwaliła Izba ustawę o dostarczeniu państwowych organów dla projektowania i kierowania zabudowaniami potoków górskich. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w dniu dzisiejszym, a na porządku dziennym jest wybór członków do delegacyj.

W tych dniach złożył nowy biskup wrocławski w Berlinie przysięgę w ręce ministra Gosslera, poczem nastąpiła uroczysta intronizacya w Wrocławiu. Jestto z kolei drugi biskup, który złożył zmienioną teraz przysięgę biskupią. Pierwszą złożył biskup Reinkens. *Nordd. Allg. Ztg* poddaje, że osierocone parafie szląskie mogłyby się teraz zasilić duchownemi, pod ręką Reinkensa wykształconymi, o czem znów *Germania* powątpiewa.

Już przed kilku dniami wspominała *Köln. Ztg* o licznych nadużyciach, wydarzających się ze strony rosyjskiej nad granicą wschodnią Niemiec. Dziś nadchodzi wiadomość, że właściciel gruntu w Adoniszkach zastrzelonym został przez żołnierzy rosyjskich. Jestto coś podobnego do zajścia pod *Raon-sur-Plaine*, a ma może podać powód do wizyty cara, w celu przeproszenia cesarza Wilhelma za nieostrożność straży nadgranicznej.(?)

W Anglii rozpoczął Gladstone nowy szereg mów po różnych miastach. Uważa on obecną politykę rządu za niedorzeczną i bezcelową, w swoim zaś programie upatruje jedyny sposób uspokojenia Irlandyi, utrzymując, że nie narusza on w niczem Unii. W końcu dodał, że do przeprowadzenia go potrzeba nowych wyborów, w obecnym bowiem składzie Izby nie uwydatnia się zdrowa opinia Anglii.

Mosk. Wied. ogłaszają rzekomą protestacyę opozycyi bułgarskiej przeciw ostatnim wyborom serbskim, podpisaną przez „Tajny komitet opozycyjny“, niby w kraju istnieć mający, w której wyrażono, że „prawdziwy lud bułgarski“ nie uznaje rezultatu wyborów i protestuje solennie wobec Europy przeciw wszelkim czynom nieprawnego a tyrańskiego rządu“. *Mosk. Wied.* dodaje, że protestacya ta przesłana została wszystkim rządom. W Rosyi przyjęto ją urzędownie, jako uprawniony akt ludu bułgarskiego, przyjęcie, jakiego zapewne u innych rządów, jeśli im wogóle przesłaną została, nie dozna.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corresp.*, że w Turcyi przygotowują wojska w celu wzmocnienia załóg w państwie Tripolis. „W kołach tureckich zdaje się panować obawa, czy czasem skutkiem umów w Friedrichsruhe Włochy nie pokuszą się teraz o zdobycie trypolitańskich posiadłości. W dyplomatycznych jednak kołach, dodaje *Polit. Corr.*, nie przypisują Włochom takich zamiarów i zaprzeczają jakoby rząd turecki ich się obawiał. Przygotowujące się wojska mają jedynie zluzowanie niektórych wojsk, dawniej do Tripolis wysłanych, na celu.“

Natomiast wyprawę do Abissynii przygotowują Włochy z pośpiechem, tak, aby w ciągu listopada mogło się zebrać z pewnością przynajmniej 20,000 wojska włoskiego w Massawie.

Król Milan zjeżdża d. 24go b. m. do Belgradu. Dwa dni później ma się odbyć pod przewodnictwem króla wielka rada ministrów, na której postanowionym zostanie dzień zebrania się skupczyny w Niżu i nastąpi wybór członków skupczyny, których podług konstytucyi serbskiej ma rząd prawo mianować. Radykalni wyrażają z tego powodu w swych organach nadzieję, że rząd przynajmniej 20 członków z ich grona zamianuje.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Paryż 16 października.

(*J. Z.*) Są chwile, w których piorun niespodzianie spada z niebios, są inne, w których strzelby same znienacka wypalają, tak samo, jak i są dnie, w których pióro nie chce spokojnie odpoczywać w kałamarzu. Moje pióro zaczęło już rdzewieć wskutek moich podróży i wycieczek wakacyjnych, gdy odgłos rozpaczających wiadomości, wzruszających całą Francyę, zmusił je do pisania.

Kielich wstydu i obrzydliwości przepełnił się. Dzienniki francuskie niczem innem nie zajmują się od dziesięciu dni, jak tylko upadkiem moralnym ludzi publicznych, zajmujących najwyższe szczeble społeczeństwa; dwóch jenerałów, a podobno nawet i trzech, jest skompromitowanych w towarzystwie kobiet znanych z lekkiego życia, frymarczących nietylko własną cnotą, ale i honorem Francyi. Aresztowania następują po aresztowaniach, z jednej kałuży wpadamy w drugą, jestto *crescendo* nieczystości, których trudno zmierzyć głębię. Fotel samego prezydenta Rzeczypospolitej został zbryzgany błotem, w osobie jego zięcia, który podobno nie potrafi nigdy z niego się oczyścić.

Przebaczcie mi, że mówiąc tylko ogółowo, nie daję wam nazwisk, będących dziś w ustach całej Francyi. Pióro polskie wzdryga się od takiej powinności, i niechcąc dawać wam szczegółów tej katastrofy, którą wy z obowiązku dziennikarskiego podacie za dziennikami francuskiemi, muszę tu zauważyć, z jaką akuratnością i jak prędko spadają na Francyę nieszczęścia, w następstwie zaszczepianych przez sam rząd doktryn ateistycznych, materyalnych, a nawet zwierzęcych, które są katechizmem nowego społeczeństwa. Po szkołach uczą dzieci i rodzicom liczą za dobre, jeśli oni wychowują je w zasadzie, że trzeba używać życia, jak można, bo poza niem, jest tylko nicość. Mowy urzędowe na rozmaitych obiadach i uroczystościach odznaczają się bezbożnością — widzieliśmy po rynsztokach krzyże wyrzucane z sal szkolnych, słyszeliśmy, że sprawiedliwość Boska jest tylko wymysłem księżym, i wszystko co było wielkiem, świętem, nietykalnem, zostało w końcu zapoznanem, cóż więc dziwnego, że ci, co od tylu lat sieją truciznę, zaczynają zbierać gangrenę.

Rzecz bardzo prosta, przy drożyźnie dzisiejszej we Francyi i wobec wygórowanych cen damskich toalet, pensye jenerałów lub dygnitarzy są niewystarczające, szczególniej jeśli oni protegują jedną z takich kobiet, jaką jest jedna z aresztowanych, odznaczająca się garbem, peruką, fałszywemi zębami i kulactwem; przecież skromne te wadki musiała ona nietylko sprostować, ale i kryć jak najlepiej, żeby się nietylko podobać, lecz frymarczyć godnościami i dekoracyami, jakie kazali sobie drogo płacić jej protektorowie...

Parszywe owce są wszędzie, w każdym czasie, w każdym kraju, w każdem społeczeństwie. Wszystkie formy rządu mogą mieć swoje szumowiny, lecz nie zdaje mi się, żeby nadużycia były gdzieś tak wielkie, jak te, których tu szuka dziś policya — nie zdaje mi się, żeby gdzieśindziej jenerałowie mogli postępować jak prości *pick-pockeci*, lub też dygnitarze państwa byli wspólnie oskarżeni z kobietami lekkiego życia, ujeżdżaczami koni, dyrektorami biór informacyjnych, lub lichwiarzami wyzyskującymi ich lub ich protegowanych. Parę miesięcy temu pisząc do was i wskazując wam rany Francyi, wyrażałem obawę, żeby hamulec wstrzymujący jej wóz nie zerwał się. Dziś jest ona, a raczej jej rząd, na bardzo pochyłej drodze i z serca jej życzę, żeby katastrofa, nad którą ubolewają wszyscy dobrzy Francuzi, była tylko prostym przypadkiem, łatwo dającym się naprawić. Przekonanym nawet jestem, że oburzenie ogólne otworzy oczy ludziom stanu, i że z tego złego, może wyjdzie jakieś dobro, że spostrzegą oni, gdzie prowadzi demoralizacya publiczna podniesiona do systemu rządowego, gdzie prowadzi cześć oddawana złotemu cielcowi.

Jestem przekonanym, że hańba dwóch czy trzech jenerałów, nie spadnie na całą armię, która stojąc dziś na szczycie swego posłannictwa, rozumie swój obowiązek i gotową jest na oddanie życia w ofierze, wiedząc, że lada chwila może być powołaną do walki o niepodległość i honor kraju.

Poza republiką, trzęsącą się dziś na swoich podstawach, i republikanami, nie dbającymi o swój honor, jest dawna, wielka i cnotliwa Francya, która oburzona wypadkami, spadającemi jak kara boska na kraj, potrafi w danej chwili zrzucić nietylko wstyd z swego czoła, ale i odepchnąć ludzi kierujących dziś jej losami, którzy dla własnych swych interesów i korzyści zapomnieli o obowiązkach względem kraju i narodu.

Ziemie Polskie.

W sprawie t. z. cyrkowej zapadł wyrok na oskarżonych z powodu objawów oburzenia na clowna znieważającego publiczność polską.

„Senat uniwersytetu warszawskiego sądził *in pleno* sprawę studentów, którzy brali udział w znanych zajściach cyrkowych. Sądzeni byli jedynie ci studenci, których winę udowodniło już śledztwo administracyjne, i którzy też, na skutek tego śledztwa, objęci zostali postanowieniem jenerał-gubernatora warszawskiego z d. 15 lipca b. r.. W decyzyi swojej senat uniwersytecki trzymał się stopniowania winy przyjętego przez wspomniane postanowienie.

„I tak: studenci, skazani przez postanowienie na dwa miesiące, sześć tygodni lub miesiąc wieży, słowem więcej nad dwa tygodnie, pozbawieni zostali przez senat prawa pobierania stypendyów i uwalniania od wpisu przez cały czas pozostawania w uniwersytecie. Do tej kategoryi należą studenci: Maksymilian Antonów, Leon Wasilkowski, Włodzimierz Talko, Ludwik Wiśniewski, Jan Borzuchowski (wszyscy z Wydziału lekarskiego), i Adam Grabowski (z Wydziału fizyko-matem.). Ci zaś, którzy skazani byli w postanowieniu na dwa tygodnie wieży, przez senat zostali pozbawieni prawa do stypendyów i do uwalniania się od wpisu przez ciąg jednego roku.“

Sprawy miejskie.

Na wczorajszem posiedzeniu zatwierdziła Rada miasta w myśl wniosków komisyi weryfikacyjnej wszystkie wybory radców miejskich z jedynym wyjątkiem wyboru Dra Bolesława Czernego z koła II oddziału b. Komisya weryfikacyjna stwierdziła wyraźnie, iż wybór p. Czernego odbył się zupełnie legalnie, i że przeciw wyborowi temu nie wniesiono żadnego protestu, a przeto nic nie stoi na przeszkodzie zatwierdzeniu tego wyboru; ze względu jednak, iż prokuratorya państwa zarządziła jakieś dochodzenie (n. b. nie przeciw p. Czernemu), i zażądała aktów odnoszących się do wyboru p. Czernego, oświadczyła się komisya weryfikacyjna za zawieszeniem tego wyboru. Opinia Rady w tej mierze była podzieloną. Część Rady ze względu na to, iż wybór przeprowadzono legalnie, i że przeciw wyborowi nie wniesiono żadnego protestu, chciała wybór ten bezzwłocznie zatwierdzić, druga zaś część chciała zatwierdzenie wyboru zawiesić aż do chwili, gdy wiadomym będzie wynik dochodzenia sądowego; lecz ani komisya weryfikacyjna, ani żaden mowca w Radzie nie postawił wniosku o niezatwierdzenie tego wyboru. Tymczasem wskutek fatalnego porządku w głosowaniu faktycznie nie zatwierdzono tego wyboru. Szkoda, że kwestyi tej nie postawiono jasno i nie głosowano w tym wypadku najpierwej nad zatwierdzeniem wyboru, a dopiero gdyby ten wniosek upadł, nad zawieszeniem takowego. Jest bowiem rzeczą naturalną, iż ci, którzy głosowali za natychmiastowem zatwierdzeniem wyboru, byliby po nieprzyjęciu tego wniosku głosowali za odroczeniem zatwierdzenia. W skutek tego jednak, iż głosowano najpierwej nad odroczeniem zatwierdzenia, stanęła po upadku tego wniosku sprawa cała na ostrzu miecza, t. j. trzeba było albo wybór zatwierdzić, albo nie zatwierdzić, i to spowodowało rozwiązanie tej sprawy najfatalniejsze, bo niezgodne ani z wnioskiem komisyi weryfikacyjnej, ani z opinią i intencyą Rady.

Po załatwieniu sprawy sprawdzenia wyborów, dokonała Rada wyboru wiceprezydenta. Wybór padł na dotychczasowego wiceprezydenta p. Józefa Friedleina, poczem zatwierdzono bez dyskusyi proponowany przez komisyę weryfikacyjną skład sekcyj, a dopiero bardzo ożywione rozprawy rozwinęły się nad propozycyami co do składu komisyj. Propozycye te uległy poważnej a sprawiedliwej krytyce. Liczni mowcy wykazywali potrzebę ciągłości pracy w komisyach, a więc przedewszystkiem potrzebę zatrzymania w komisyach tych radców, którzy dotychczas z prawdziwym dla miasta pożytkiem w nich pracowali. Z tą potrzebą nie liczyła się komisya weryfikacyjna, która wielu radców wogóle do żadnej nie przeznaczyła komisyi, kilku starszych radców „utopiła w archiwum lub w biórze statystycznem“, a niektórych radców i to świeżo do Rady wstępujących zaproponowała aż do sześciu komisyj. Słusznie podniósł radca Horowitz, iż jak przy układaniu sekcyj, tak też przy wyborze komisyj powinna według możności być uwzględnioną wola, uzdolnienie i zamiłowanie radców do pewnych kierunków pracy, bo wtedy praca ta będzie niewątpliwie skuteczną i pożądane przyniesie owoce. Myśl tę poparli świetnie i szerzej rozwinęli radcy Pieniążek i Rosenblatt, a Rada przeważną większością głosów odesłała napowrót do komisyi weryfikacyjnej propozycye co do składu komisyj z tem poleceniem, aby przed ułożeniem swoich propozycyj zapytała radców, do których komisyj chcą należeć i życzenie ich według możności uwzględniła.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 20 października.

Przewodniczący prezydent Dr **Szlachtowski**.

Rada przystępuje od razu do porządku dziennego, którego punkt I-szy stanowią sprawozdania i wnioski komisyi, badającej akta wyborcze.

R. m. prof. Dr **Domański**, jako referent komisyi weryfikacyjnej, zdaje sprawę z badania aktów wyborczych koła I t. j. inteligencyi. Komisya przekonała się, iż ogłoszeni już radcy w liczbie 11 zostali zupełnie prawidłowo wybrani, a gdy nie nadeszły żadne protesta wyborcze, komisya wnosi, aby dokonane w I kole wybory uznać za ważne. Wniosek przyjęto, i zatwierdzono wybory pp.: Bandrowskiego Ernesta, Domańskiego Stanisława, Gwiazdomorskiego Jana, Majera Józefa, X. Midowicza Teofila, Pareńskiego Stanisława, Paszkowskiego Stanisława, Stycznia Wawrzyńca, Weigla Ferdynanda, Wentzla Konrada i Wiszniewskiego Ludwika.

R. m. **Birnbaum** składa sprawozdanie w imieniu komisyi weryfikacyjnej z wyborów w kole II oddziale 1 (większa własność). I tutaj komisya

Napoleon i jego oszczercy.

(Napoléon et ses détracteurs par le Prince Napoléon. Paris 1887. Calmann Lévy. str. 313).

„*Ils mordront sur du granit*“, powiedział Napoleon już jako wygnaniec, złamany fatalną katastrofą, o pisarzach zniesławiających jego pamięć, nie bał się o swą sławę, sądząc, że liczne „pomniki i instytucye“ w najodleglejszej przyszłości świadczyć o nim będą wymowniej i dobitniej od pism, w których przemijające, a wciąż zmienne wygłaszano sądy. Gdyby jeszcze jemu równy, człowiek **czynu**, co sam tworzy i działa, n. p. taki, jakim był Fryderyk II, zwrócił swe pióro przeciw jego dziełu, wtedy-to i granit możeby się poruszył; ale sąd **pisarzy** z zawodu, którzy rozumują tylko i rezonują, a śmiało wyroki wydają, czy to o bohaterach i wielkich wodzach, czy o politykach i statystach, przekształcających państwa, piszących prawa narodom, sąd taki był w oczach Napoleona pyłem rozwiewającym się za lada powiewem. Rozpamiętując swą przeszłość, do czego w smutnych chwilach wygnania aż zbyt dużo było sposobności, Napoleon miał tę pewność, że ostatecznie sąd o jego dziejowem znaczeniu będzie dodatni. Przekonanie to zawierało dlań ulgę i pociechę niemałą w znoszeniu bolesnej i tragicznej doli. Czy to przekonanie było płonnem? — Uroczyste przewiezienie zwłok do kraju, do stolicy, było świetną i wspaniałą rehabilitacyą, która przybrała rozmiary okazałej manifestacyi narodowej i doniosłego faktu politycznego, ale nie ustaliła ostatecznie sądu historyi o tem fenomenalnem zjawisku. Trudno tam o spokojne studyum, gdzie polityczne prądy i wpływy utrudniają i uniemożliwiają postawienie kwestyi na gruncie naukowym. Zdanie o Napoleonie ulegało wciąż pewnym, a nieraz znacznym modyfikacyom w miarę, jak zmieniała się konstelacya polityczna, jak upadały i powstawały rządy i dynastye we Francyi. Objaw ten, lubo niezbyt pochlebny dla nauki historycznej, jest niemniej przeto bardzo naturalnym, naturalnym zwłaszcza w tej kwestyi.

Rewolucya francuska, z ktorą imię Napoleona na zawsze złączone, była wypadkiem tak gwałtownym, wstrząśnieniem tak głębokiem, że trudno było i jest społeczeństwu dojść do równowagi, pomimo, że stuletnia już dobiega rocznica największego może w dziejach kataklizmu. Wśród takich warunków polityka oddziałuje na historyę, ale i na odwrót wyniki badań historycznych aktualne mają znaczenie, a do pewnego stopnia wprost wchodzą w program polityczny i wpływają na formowanie się obozów i stronnictw politycznych. Łatwo ztąd zrozumieć rozdrażnienie, wywołane dziełami historycznemi, omawiającemi epokę rewolucyjną. Na razie śmiałe stawienie kwestyi drażni i budzi namiętności, ale z czasem doprowadzi do tem łatwiejszego porozumienia.

W Niemczech badania rewolucyi religijnej lubo odległej, ale zawsze jeszcze tkwiącej w organizmie narodu niemieckiego, wywołały niemałe rozgorączkowanie umysłów i szerokie nawet zaalarmowały koła. We Francyi najżywszy od dawna budzi interes wielka rewolucya i najwięcej pociąga historyków, myślicieli pobudzając do głębokich studyów nad zbadaniem przyczyn i przebiegu tej doniosłej, a wstrząsającej całem społeczeństwem burzy, w której wśród strasznych bólów i konwulsyj narodziła się nowa Francya od razu nie bez skazy.

Taine, który zbyt jest znany, ażeby o nim szerzej tu mówić, objął w czwartym tomie swego poważnego i na szerokie rozmiary zakreślonego dzieła *Les Origines de la France cantemporaine* historyę ostatecznego rozpasania rewolucyi — chwile szału i aberacyi Jakobinów. Wśród chaosu, zupełnego rozstroju i rozprzężenia, wstępuje zawsze na widownię jeden mąż wielki, żelazny — jak to już Machiavelli, gruntowny znawca patologii społecznej trafnie zauważył, — który polotem swego geniuszu i potęgą charakteru staje na czele wykolejonego i zbłąkanego społeczeństwa, aby niespokojne, zburzone żywioły ująć w pewne karby.

Z zaciekawieniem wyczekiwano jak sławny krytyk i historyk francuski pojmie takiego człowieka, co o nim powie. Taine*) po mistrzowsku zanalizował i przedstawił rzadką, może niebywałą w dziejach zdolność Napoleona, skupiania swych myśli, całego swego jestestwa w danej chwili w pewnym wyłącznie kierunku i szybkiego zmieniania tego kierunku według potrzeby, niebywałą zdolność i umiejętność rządzenia, zasadzającą się na zupełnem przenikaniu i odpowiedniem zużytkowaniu ludzi, przedstawił świetnie tę wybitną inteligencyę geniuszu i groźną siłę woli, despotycznej, druzgocącej bezwzględnie wszystko, co stawało na drodze, ale równocześnie podniósł i uwydatnił, jak nikt przed nim, ciemne a nawet przerażające strony owej poniekąd demonicznej postaci, owego „tygrysa“, przejmującego strachem całe swe otoczenie. Taine szczególny położył nacisk na fizyologiczny moment, na obce pochodzenie Bonapartego, na obcą krew włoską i korsykańską. Z ojca Włoch, z matki syn kraju „dziedzicznej wendety“, **wbrew własnej woli** za Francuza uznany, nie był nim nigdy w rzeczywistości, nie miał nigdy poczucia narodowego. Napoleon, zdaniem Taina, to nie bohater narodowy, tylko kondotier, który frymarczy swoją osobą i sprzedaje swe usługi więcej dającemu z zamiarem zmiany frontu, gdy się nadarzy sposobność. Kondotier drwi z zasad i z religii, z rządu i narodów, bo o sobie tylko myśli, o sobie jedynie, o tem, jakby owładnąć Francyą, a przez Francyą stać się panem całej Europy.

*) *Revue des deux Mondes* zeszyty z 15 lutego i 1 marca 1887.

Napoleon wśród chaosu walk i fanatycznego zapału stronnictw, pozostaje niewzruszonym, zimnym i obojętnym na sprawy ogółu, a czeka tylko chwili sprzyjającej jego osobistym celom i dążeniom. Europa, cała ludzkość nikła wobec tak szalenie wybujałego indywidualizmu i wszystko pochłaniającego egoizmu.

Takim był Napoleon, a cóż zdziałał, co zbudował, co po sobie zostawił? — Bezbrzeżne morze krwi! Klęska ogólna to jedyna korzyść, jaką osiągnęli łatwowierni i pełni zapału rodacy za poruczenie mu dwukrotne steru spraw publicznych, a nadto skurczenie Francyi o piętnaście departamentów, nabytych za czasów rzeczypospolitej.

Skoro Taine, niewątpliwie najsławniejszy historyk francuski i bardzo wytrawny znawca rewolucyi, „nieśmiertelny“ uczony wydał taki sąd, nie dziw, że to głębokie wywarło wrażenie i znaczne w pewnych kołach wywołało oburzenie. — Liczne też zaraz odezwały się głosy z protestem, a między niemi najwięcej wagi miała rzecz Alberta Duruy (*Figaro* z końca kwietnia), za którą własnoręcznem pismem podziękował autorowi bał nita książę Wiktor Bonaparte.

Dla książąt Bonaparte kwestya ta była więcej niż naukową, więcej nawet niż polityczną, była wprost obroną własnego gniazda, obroną wielkiego protoplasty i twórcy ich wielkości.

Tej obrony podjął się bratanek Napoleona I, książę Napoleon, ogłaszając zapowiedzianą od kilku tygodni z pewną reklamą książkę: *Napoléon et ses détracteurs*.

Duruy postawił odrazu kwestyę jasno i zasadniczo zaczepiając metodę, jaką Taine operuje, doskonałą, gdzie studyum zasadza się na analizie i krytyce wypadków, ale błędną i niewystarczającą, gdzie należy wytłómaczyć fenomenalne zjawiska, postać olbrzymiej miary. Tam krytyka sama, dokładne rozbieranie pojedyńczych stron charakteru, rozstrząsanie każdej części z osobna nie wystarcza, bo z tych części tym sposobem nie złoży się całość jednolita. Nie powstanie posąg tylko torso. Drugi zarzut, jaki A. Duruy podniósł, był dla Taina dotkliwszym, bo elementarny wytykał błąd — nieumiejętne i niekrytyczne wyzyskiwanie źródeł.

Ks. Napoleon uczynione już zarzuty szeroko tylko rozprowadza. Czy z korzyścią dla rzeczy samej? Nie przesądzajmy.

Książę gani ostro historyka-materyalistę za to, że posługuje się metodą niegodną poważnego pisarza, metodą pasyonowanego entomologa. Taine, argumentuje autor, czerpie wyłącznie z paszkwilów, napisanych z powodu osobistej zawiści i brudnych motywów, dobiera gwałtownych i brutalnych słów, układając tak z lupą w ręku kolekcyę pozornie tylko i liczebnie znaczną. *Peu lui importe, cela fait nombre.* Tym sposobem powstaje jaskrawa, pełna sprzeczności i przesady mozaika nieugruntowanych sądów i monstrualnych a dziwacznych insynuacyj. Jednakże kolosalna postać pociąga mimowolnie zimnego krytyka, ulega więc urokowi tej wielkości, ale wnet przychodzi do siebie i potem mści się sam na sobie dlatego, że przyznał pewne prawdy przeciwne z góry powziętej (!) tezie; przystępuje wtedy na nowo do dzieła, aby tem cięższe podnieść zarzuty, wpada tak z jednej negacyi w drugą, potykając się na każdym kroku; stracił już sąd, traci w końcu zdrowy zmysł. Chimeryczny wytwór jego fantazyi zawraca mu głowę i doprowadza go do tego, że kreśli charakterystykę Napoleona w przystępie halucynacyi, z nieświadomością tego, co czyni.

Oto wywody i sposób polemiki księcia Napoleona.

Ganiąc tak metodę, zaczepia autor w dalszym ciągu rzecz samą, ale jej nie krytykuje, tylko wyraża swe oburzenie. Na twierdzenie Taina, że Napoleon jest kondotierem, odpowiada książę; więc Napoleon, który tak daleko niósł sławę Francyi, Napoleon, którego imię aż na ostatecznych krańcach świata jest symbolem geniuszu francuskiego, Napoleon, który wcielony w nasz organizm tak przeszedł w naszą krew, że bez niego niepodobna nawet zrozumieć Francyi nowoczesnej, ten Napoleon dla Francyi obcy, on, autor konkordatu, kodeksu cywilnego, bohater z pod Jena i Austerlitz, kondotierem, małym tyranem (*tyranneau*), on Borgią?! Cytować podobne głupstwa, kończy autor zniecierpliwiony, znaczy już tyle, co je sądzić.

W tych zwrotach jest dużo werwy i zacięcia krasomówczego, jest dużo obrażonej dumy dynastycznej; ale ostatecznie rozjaśnienie kwestyi, odparcie argumentów przeciwnika na tem nic a nic nie zyskało.

Metodę Taina uważa autor za wypływ i konsekwencyę materyalizmu, sam zaś hołduje zasadzie, że przed wielką tradycyą czoła tylko należy uchylić, a nie zrywać aureoli otaczającej bohaterów narodowych, nie rozwiewać legendy, bo „w dzisiejszych smutnych czasach jedyną pociechą, jedyną otuchą dla Francuza **godnego** swej ojczyzny — uciec się do wielkich wspomnień; sława Napoleona jest własnością całego narodu, a kto ją narusza, popełnia zbrodnię obrazy majestatu narodowego.“ Tu niema dyskusyi. Bezwzględny krytycyzm, doprowadzający zasadniczo do negacyi, do nihilizmu, jest oczywiście objawem niezdrowym i czynnikiem rozkładowym; natomiast naukowa i spokojna krytyka dowodem niezbędnej trzeźwości i postępu nauki, który chyba za równoległy uważać należy z postępem w życiu i pracy całego społeczeństwa. Zresztą chcąc w tej kwestyi głos zabrać, trzebaby szerzej o tem pomówić.

Po zasadniczej, metody dotyczącej krytyce dowodzi książę szeroko, co połowę książki zajmuje, że Taine odwołuje się tylko na świadectwa stronnicze i zupełnie niepewne, bo jakąż powagą mogą być cytowani często Metternich, Bourienne, pani Rémusat, ksiądz de Pradt, a wreszcie Miot de Mélito?!

Metternicha cechowała, rozumuje autor, dwulicowa i obłudna taktyka. Dworak wobec wielkiego człowieka i rzekomy przyjaciel, a w gruncie rzeczy główny jego antagonista, „tchnął w stosunek Austryi do Francyi ducha systematycznej nieprzyjaźni,“ a w pewnych chwilach był prawie złym duchem Napoleona, mianowicie w decydującym i tragicznym momencie odwrotu z Rosyi. Co uczyniło nieuniknionym upadek Napoleona? Nie fatalny obrót kampanii hiszpańskiej, nie wyprawa rosyjska, tylko polityka Austryi, nikt inny, jak Metternich, który ze sprzymierzeńca stał się neutralnym, następnie wrogiem rzucającym na szalę już chwiejną 300,000 wojska. W r. 1813 po bitwie pod Bautzen Napoleon był umiarkowany i do zawarcia pokoju skłonny, ale napróżno, bo Metternich przeciw temu intrygował. *C'est là le noeud de la situation.* On potem najzawzięciej ścigał upadającego i upadłego Napoleona, jako wróg jego i całego narodu francuskiego, o którym powiedział w roku 1805, że jest zdemoralizowany i zmęczony, bez iskierki ducha narodowego, że niższy od wszystkich innych.

Wszystko, co Metternich napisał od kongresu w Rastadt, gdzie po raz pierwszy wystąpił, aż do słów wypowiedzianych na łożu śmiertelnem (1859): *j'ai été un rocher de l'ordre*, nacechowane wybitnem piętnem kłamstwa. Nie można więc bez uprzedzenia czerpać z tego mętnego źródła.

Oto konkluzya długiego wywodu niecałkiem odpowiedniego, bo przecież chodziło o wykazanie, że *Pamiętniki* Metternicha są niewiarogodne, a nie że minister austryacki nieszczerą i wrogą wobec Napoleona rządził się polityką.

Bronisław Dembiński.

(*Dokończenie nastąpi*).

przychodzi z wnioskiem uznania dokonanych wyborów, stawia tylko dodatkowy wniosek, aby Magistrat czuwał, iżby przepisy statutu miejskiego przy wyborach, szczególniej co do pełnomocnictw, ściśle przestrzegane były. Wniosek ten stawia komisya z powodu, iż w 6 pełnomocnictwach oddanych znalazła komisya pewne usterki formalne.

Nad tym wnioskiem dodatkowym komisyi wywiązuje się dyskusya, w której biorą udział r. m. Gwiazdomorski, prezydent Szlachtowski, Dr Pieniążek, Romanowicz, Dr Rosenblatt, prof. Dr Kasparek, wiceprezydent Friedlein. Z wyjaśnień r. m. Dra Pieniążka i Dra Rosenblatta okazuje się, iż podobnego wniosku nie można zwracać do Magistratu, który wpływu na wybory nie ma; nie można też zwracać do komisyi wyborczej, która nie istnieje.

Rada zatwierdza wybory pp.: Chylińskiego Michała, Jordana Henryka, Muczkowskiego Stefana, hr. Potockiego Artura, Rzewuskiego Walerego i hr. Tarnowskiego Stanisława.

Po zatwierdzeniu tych wyborów nie przychyla się do wniosku dodatkowego o czuwanie Magistratu, iżby przy wyborach przepisów statutu miejskiego przestrzegał.

R. m. Dr Hajdukiewicz w imieniu sekcyi weryfikacyjnej zdaje sprawę z wyborów w kole II oddziale 2-gim, i wnosi, aby zatwierdzić wybór pp. Friedleina, Chęcińskiego i Baranowskiego. Co do wyboru Dra Czernego nie znalazła komisya w aktach żadnej nieformalności, wybór więc ten należałoby również zatwierdzić. Ponieważ jednak nadeszło z Sądu karnego pismo, żądające przesłania aktów wyboru Dra Czernego dotyczących, miała komisya wątpliwości, czy do zatwierdzenia tego wyboru już teraz przystąpić, i zdecydowała, aby obecnie przedstawić Radzie do zatwierdzenia wybór pp. Friedleina, Chęcińskiego i Baranowskiego, wstrzymać się zaś z zatwierdzeniem wyboru p. Czernego aż do ukończenia sprawy w Sądzie.

R. m. Dr Pieniążek oświadcza, że dziwi go wniosek komisyi co do p. Czernego, bo jeżeli nie znalazła żadnych wątpliwości w aktach, skoro niema protestu, to powinna była konsekwentnie wystąpić z wnioskiem zatwierdzenia wyboru. Pismo ze Sądu, żądające aktów wyborczych, nie podnosi żadnego zarzutu przeciw p. Czernemu. Sprawa cała wyrosła w Sądzie z powodu tego, iż w jednym z dzienników było doniesienie, że kupowano głosy przy wyborach dla p. Czernego, a taki precedens stać się może niebezpiecznym, jeżeli temu lub owemu dziennikowi nie spodobają się wybory jakich osobistości. Skoro niema żadnych nieformalności w wyborze Dra Czernego, mowca stawia formalny wniosek o zatwierdzenie wyboru.

R. m. Romanowicz popiera wnioski Komisyi, która okazała się bardzo delikatną, i odpiera zarzut, że nie na podstawie doniesienia *Reformy* nastąpiło dochodzenie, ale *Reforma* z doniesienia do Sądu dowiedziała się o kupowaniu głosów.

Wiceprezydent Friedlein broni Komisyi weryfikacyjnej, a r. m. prof. Dr Kasparek prosi o odczytanie odezwy Sądu.

R. m. Dr Pieniążek konstatuje, że przeciw p. Czernemu śledztwa niema.

R. m. Dr Leo wykazuje, czem jest dochodzenie; może ono być wytoczonem nietylko na podstawie doniesienia, ale i wieści, a nawet na podstawie bezimiennego doniesienia. Gdybyśmy dochodzenie za tak ważne uważali, to przy najbliższych wyborach pisarz pokątny doniesie prokuratoryi, iż 40 radców kupowało głosy i wszystkim zostanie wytoczone dochodzenie, tak samo prokuratorya zażąda aktów i wybór 40 radców byłby odroczony. Mowca czytał doniesienie do Prokuratoryi w tej sprawie, nie jest ono wszakże zwrócone przeciw Drowi Czernemu. Dziwna rzecz zresztą, iż ów donosiciel nie udał się do Rady lecz do Prokuratoryi, niechże więc Sąd spełni, co do niego należy, my zaś decydujmy na podstawie tego, co mamy w aktach.

R. m. Chęciński ubolewa nad sprawą; r. m. Rzewuski przemawia za odroczeniem, bo to odstraszy od kupowania głosów przy innych wyborach. R. m. Dr Hajdukiewicz, jako referent, uważa całą dyskusyę za niepotrzebną. Komisya nic nie wie z aktów o kupowaniu głosów, nie wie zkąd takie zarzuty powstają, pragnie tylko odroczenia, dopóki Sąd decyzyi swej nie wypowie.

W głosowaniu Rada zatwierdza wybór pp. Friedleina Józefa, Chęcińskiego Tomasza i Baranowskiego Teodora. Za odroczeniem wyboru p. Czernego, jak wnosiła Komisya weryfikacyjna, była mniejszość Rady, ostatecznie więc przystąpiono do głosowania kartkami nad wnioskiem r. m. Dra Pieniążka co do zatwierdzenia wyboru p. Czernego. Przeciw wnioskowi temu padło 27 głosów, za 24 głosy. Prezydent skonstatował, że wybór nie został zatwierdzony.

Wiceprezydent p. Friedlein zdaje sprawę (w zastępstwie Dra Weigla) z wyborów w Kole III oddziale 1-szym (wielki przemysł). Zgodnie z wnioskiem komisyi Rada uchwala zatwierdzenie wyborów pp.: Biasona Alfreda, Johna Hugona, Lea Artura, Mendelsburga Alberta, Ślęka Franciszka i Szancera Zygmunta.

R. m. Dr Styczeń przedkłada w imieniu komisyi weryfikacyjnej sprawozdanie z wyborów w Kole III oddziale 2-gim, również z wnioskiem zatwierdzającym, ale z wezwaniem do Magistratu, by notował unieważnione podczas wyborów karty głosowania i karty legitymacyjne, oraz powody, dlaczego unieważnione zostały. Wniosek ten rozszerza r. m. prof. Dr Rosenblatt w tym kierunku, aby Magistrat zwracał baczną uwagę przy układaniu list wyborczych. Rada zatwierdza wybory pp.: Bruśnickiego Władysława, Epsteina Juliusza, Mirtenbauma Emanuela, Proppera Alberta, Przeworskiego Juliusza i Warschauera Jonatana.

Po zatwierdzeniu tych wyborów przyjęła Rada dodatkowe wnioski tak komisyi, jak r. m. prof. Dra Rosenblatta.

R. m. prof. Dr Kasparek w imieniu sekcyi prawniczej wnosi: W miejsce ś. p. Dra Mieczysława Bochenka Rada zaprasza do spełniania obowiązków radcy miejskiego X. Dra Władysława Chotkowskiego. — Uchwalono.

Po przyjęciu tego wniosku odbył się uroczysty akt: wszyscy weszli z ostatnich wyborów radcy miejscy złożyli przez podanie ręki prezydentowi ślubowanie sumiennego pełnienia obowiązków.

Na wniosek r. m. prof. Dra Rosenblatta, Rada przystępuje do wyboru I-go wiceprezydenta miasta. Do komisyi skrutacyjnej powołuje Prezydent r. m. dyrektora Szancera, Dra Warschauera, Dra Styczynia i Feintucha.

Na 50 głosujących otrzymał p. Józef Friedlein, dotychczasowy wiceprezydent, 36 głosów, on więc ponownie wiceprezydentem wybrany został. Reszta głosów rozstrzeliła się i tak: Dr F. Jakubowski otrzymał 8 głosów, prof. Dr Domański 3, p. Wentzl 2 i p. Muczkowski 1.

Przed złożeniem przysięgi, Prezydent podszedł ku nowo wybranemu wiceprezydentowi, i złożył mu podziękowanie za niesioną sobie pomoc, na którą liczy i na przyszłość. P. wiceprezydent Friedlein oświadcza, że do przyjęcia wyboru skłania go poważna liczba głosów, jaka na niego padła. Nie wie, jakim był, ale na stanowisku wiceprezydenta pracował zawsze tak, jak mu sumienie i przekonanie nakazywały; inaczej nie może.

Poczem zaraz odbyło się złożenie przysięgi ze strony wiceprezydenta p. Friedleina w ręce Prezydenta miasta.

W dalszym ciągu, jako referent komisyi weryfikacyjnej r. m. Kwiatkowski wnosi o zatwierdzenie znanego radcom, a dokonanego przez komisyę weryfikacyjną podziału na sekcye i komisye, z tą jedynie zmianą, iż r. m. Dr Horowitz przeniesionym być ma do komisyi teatralnej na własne życzenie, a wykreślonym zpomiędzy kwestorów, na jego zaś miejsce kwestorem ma być r. m. Dr Propper.

W myśl wniosków komisyi weryfikacyjnej zatwierdza Rada następujący skład sekcyj:

A) Sekcya I (gospodarcza): 1. Armółowicz Stanisław, 2. Biasion Alfred, 3. Bruśnicki Władysław, 4. Chęciński Tomasz, 5. Federowicz Jan, 6. Friedlein Józef, 7. Dr Hajdukiewicz Jan, 8. Knaus Karol, 9. Kwiatkowski Jan, 10. Dr Leo Artur, 11. Matusiński Jacek, 12. Dr Propper Albert, 13. Przeworski Juliusz, 14. Rzewuski Walery, 15. Dr Styczeń Wawrzyniec, 16. Wentzl Konrad, 17. Zaremba Karol.

B) Sekcya II (skarbowa): 1. Baranowski Teodor, 2. Birnbaum Juda, 3. Chrzanowski Leon, 4. Geisler Jan, 5. Gwiazdomorski Jan, 6. John Hugo, 7. Mendelsburg Albert, 8. Hr. Potocki Artur, 9. Ślęk Franciszek, 10. Dr Warschauer Jonatan.

C) Sekcya III (prawnicza): 1. Epstein Juliusz, 2. Feintuch Stanisław, 3. Dr Horowitz Leon, 4. Dr Jakubowski Faustyn, 5. Hr. Mieroszowski Stanisław, 6. Muczkowski Stefan, 7. Dr Pieniążek Karol, 8. Dr Rosenblatt Józef, 9. Szancer Zygmunt, 10. Szpakowski Witalis, 11. Dr Weigel Ferdynand.

D) Sekcya IV (szkolna): 1. Dr Asnyk Adam, 2. Dr Bandrowski Ernest, 3. Dr Majer Józef, 4. Chyliński Michał, 5. Dr Kasparek Franciszek, 6. X. Midowicz Teofil, 7. Dr Oettinger Józef, 8. Romanowicz Tadeusz, 9. Dr Straszewski Maurycy, 10. Dr hr. Tarnowski Stanisław, 11. Dr Wiszniewski Ludwik, 12. Dr Zoll Fryderyk.

E) Sekcya V (wojskowa): 1. Dr Domański Stanisław, 2. Goebel Jerzy, 3. Dr Jordan Henryk, 4. Dr Kohn Maksymilian, 5. Mirtenbaum Emanuel, 6. Dr Pareński Stanisław, 7. Dr Paszkowski Stanisław.

Następnie rozwinęła się nad propozycyami komisyi weryfikacyjnej co do składu komisyj obszerna dyskusya ogólna.

R. m. Gwiazdomorski wnosi, aby propozycye komisyi przyjąć *en bloc*.

R. m. Dr Horowitz dziwi się, że na sekcye nastąpił podział według życzeń radców, do komisyj zaś wybór ma nastąpić według werdyktu komisyi weryfikacyjnej. Komisya zaś weryfikacyjna postąpiła tak, że niektórych radców przeznaczyła do 5 i 6 komisyj, usunęła zaś i uznała obecnie za niezdolnych tych, co przez lat 24 w komisyach pracowali. Chcąc podołać pracy w 5 lub 6 komisyach, uczestniczyć w pełnych posiedzeniach i posiedzeniach sekcyjnych, trzebaby chyba być radcą z zawodu (brawo). Komisya nie badała zresztą zupełnie zdolności dezygnowanych przez siebie członków komisyj; mowcę n. p. powołała na kwestora, gdy nie grzeszy on silnym wzrokiem i nie jest w stanie sprawdzić, czy na galeryi nie pozostał kto przypadkiem, gdy ona ma być opróżnioną. Wobec tak doraźnych decyzyj komisyi, mowca wnosi: Wezwać wszystkich radców, aby się oświadczyli, do której komisyi życzą sobie należeć. Na podstawie tych życzeń radców, komisya weryfikacyjna ułoży nowy podział na komisye i przedstawi na najbliższem posiedzeniu.

R. m. Muczkowski wykazuje, iż propozycye komisyi weryfikacyjnej co do liczby nie zgadzają się z uchwałami Rady, bo skład komisyi administracyjnej n. p. zaproponowano w liczbie 8 członków, gdy do niej 9 należeć powinno.

R. m. Rzewuski wnosi, aby do komisyi wodociągowej zaprosić zpoza Rady oprócz już zaproponowanych członków, jeszcze p. Aleksandra Brochockiego.

R. m. Dr Pieniążek stwierdza, iż komisya „matka“ po macoszemu traktuje niektóre dzieci, ma wszakże swoich benjaminków, najmłodszych radców, i aż do 6 komisyj ich przeznacza. Jakże naprzykład traktuje komisya „matka“ komisyę statystyczną? Wyrzuca z niej profesora Uniwersytetu, wykładającego nauki polityczne, a statystykami robi mowcę i r. m. Mirtenbauma. Mowca słuchał statystyki na Uniwersytecie, ale kompetentnym się nie czuje wobec profesora tego przedmiotu, którego komisya „matka“ usuwa. Wykazuje też mowca na przykładzie komisyi przemysłowej, iż zaproponowana liczba członków nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. — Mowca wnosi:

1) Aby komisya pozostawiła ile możności radców, już do pewnych komisyj przydzielonych;

2) aby, o ile w tych komisyach dla nowych radców brakuje miejsca, zaproponowała stosowne powiększenie liczby członków komisyi;

3) aby zaproponowała członków komisyi tam, gdzie dotychczasowe propozycye uchwalonej liczby członków nie wyczerpują.

R. m. Dr Jordan podziela zdanie r. m. Dra Horowitza, by każdy z radców był zapytany, do jakiej komisyi pragnie należeć. Prawda, że każde ciało powinno się odświeżać, więc i do komisyj powinni wchodzić nowi radcy, ale nie powinna cierpieć na tem ciągłość spraw; tymczasem komisya weryfikacyjna usuwa dawnych członków komisyj, mających doświadczenie i znajomość spraw, wprowadza nowych, a starych zaledwo gdzieniegdzie zostawia, jak gdyby dla okrasy. Na tem cierpi interes miasta, a bądź co bądź przyznać trzeba, że Rada w ostatniem sześcio- i trzyleciu zrobiła wiele pożytecznego dla miasta, a to się przeważnie traktowało w komisyach; jeżeli nie mogła zrobić więcej, to stanęły temu na przeszkodzie przyczyny, które usunąć nie zawsze może moc ludzka. Dawniej Rada kierowała się zasadą, że dawnych członków komisyj zatrzymywano, a nowych dodawano. W tym też duchu mowca stawia wniosek, w miejsce zaś zmarłych, lub tych, co ubyli, należy zaproponować nowych radców.

R. m. Szpakowski wskazuje, iż w składzie komisyi teatralnej, powołanej do wybudowania teatru, niema zaproponowanego ani jednego budowniczego.

Wiceprezydent Friedlein sądzi, iż Rada w głosowaniu ma zupełną swobodę wyrażenia swych życzeń i powołania do komisyj tych osóbistości, które uważa za przydatne.

R. m. Romanowicz wyjaśnia, iż gdy w roku 1884 komisya weryfikacyjna 22 radców nie zaproponowała do żadnej komisyi, obecna komisya nie zaproponowała tylko 15. W roku 1884 chciał mowca podnieść te same zarzuty, co dzisiaj Dr Horowitz, nie uczynił tego wszakże i dziś żałuje. Obecna komisya idzie tylko za przykładem dawnej, odrazu zupełnie poprawić się nie mogła. Jeśli te propozycye Radzie nie dogadzają, a przyjęcie *en bloc* jest zakwestyonowane, to zmienić je Rada może uchwałą swoją.

R. m. Dr Rosenblatt jest za tem, by komisya weryfikacyjna uwzględniła i pracę dawnych członków komisyj i życzenie radców, do jakich komisyj pragną należeć. Sąsiad mowcy z prawej strony (p. Gwiazdomorski) radzi przyjąć wnioski *en bloc*; sąsiad z lewej (p. Romanowicz) uznaje, że wnioski złe, ale przyjąć takowe radzi, dlatego, że sądzi, iż większość się za niemi oświadczy, więc chce złe utrzymać, jakie było przed 3 laty. Wykazuje mowca, jak zasłużonych dawnych radców komisya weryfikacyjna pogrzebała w różnych nic nieznaczących komisyach. Mowca wskazuje trzy myśli, których komisya weryfikacyjna trzymaćby się powinna: 1) aby dać wszystkim sposobność do pracy, którzy pracować chcą, więc zapytać radców, do których komisyj należeć pragną; 2) aby jednych nie odsuwać od pracy, a drugich nie przeciążać i pracy nie centralizować, jak to czyni komisya, bo przecież wszyscy radcy pełnią swe obowiązki na jednej zasadzie; 3) aby przy układaniu komisyj uwzględniać dawnych członków komisyj. Mowca zgadza się z wnioskiem r. m. Dra Horowitza, aby pierwej zapytać się radców, a potem dopiero wybierać komisye.

R. m. prof. Dr Kasparek wykazuje, że przy propozycyach do komisyi archiwalnej pominięto z po za Rady dwie fachowe osobistości.

R. m. Dr Horowitz byłby wdzięczny r. m. Romanowiczowi, gdyby przed 3 laty podniósł był te zarzuty, które dziś mowca wypowiedział, bo i on należał do owych 22 pominiętych. Ale dlatego, że wtedy p. Romanowicz nie podniósł zarzutów, nie wynika, iżby ich dzisiaj nie podnoszono; nie wynika, że jeżeli wtedy źle było, iżby dzisiaj także źle być musiało. Mowca godzi się z wnioskami Dra Pieniążka, Dra Jordana i prof. Dra Rosenblatta.

Po przemówieniach jeszcze więcej formalnych wiceprezydenta Friedleina, prof. Dra Rosenblatta, Prezydenta miasta, i po obronie wniosków komisyi weryfikacyjnej przez referenta, Rada przystępuje do głosowania.

Gdy r. m. Dr Jordan zgodził się na wniosek Dra Pieniążka, Rada uchwaliła wnioski r. m. Horowitza i r. m. Dra Pieniążka, by komisya weryfikacyjna na danych przez nich podstawach wypracowała nowe propozycye, nad któremi Rada głosować będzie, poznawszy poprzednio wszystkich tych radców, którzy do każdej poszczególnej komisyi się zgłoszą.

Na uchwaleniu wskazanych wniosków Rada posiedzenie zakończyła.

Sprawa wodociągowa krakowska.

(Ciąg dalszy).

III.

Wykazawszy pokrótce korzyści z zaopatrzenia Krakowa w dobrą wodę w należytej ilości, przychodzimy teraz do trzeciego, nader ważnego pytania, zkąd wziąć potrzebnej dla Krakowa wody.

Ponieważ nie możemy ani studziennej destylować, ani meteorycznej, idąc za przykładem Wschodu zbierać, wypada nam obejrzeć się za zapasami wody w przyrodzie.

Oglądnięto się też rzeczywiście za niemi, a wypadkiem tego jest kilkadziesiąt projektów zacząwszy od bitych w obrębie samegoż miasta studzien artezyjskich a skończywszy na źródłach tryszczących w Tatrach.

Prawdziwy *embarras de richesses*. Wybrnąć jednak z niego nie trudno na podstawie nauki i doświadczenia.

Zanim przejdziemy po kolei główne projekty, wypada nam nadmienić naprzód, 1) że sprowadzać można tylko wodę odpowiadającą wszelkim słusznym wymaganiom sanitarnym i która taką zawsze zostanie, a 2) że osądzenie, która woda kwalifikuje się do sprowadzenia, nie jest bynajmniej kwestyą techniczną, ale kwestyą wyłącznie higieniczną.

Nie piszemy referatu w sprawie zaopatrzenia Krakowa w dobrą wodę; nie możemy więc przedstawiać całego historycznego przebiegu tej sprawy, ale musimy napomknąć przynajmniej, że kwestya wodociągowa krakowska dlatego przez tyle lat błąkała się po manowcach, ponieważ przy poszukiwaniach wody nietylko nie zadano sobie pracy, by dokładnie określić to, czego się żąda, ale nadto, ponieważ poszukiwano wody tam, gdzie jej z pewnością nie ma, i silono się na projekty niemające żadnego znaczenia sanitarnego.

Do takich projektów np. należy bicie studni głębokich w samem mieście, w których spodziewano się wody dobrej, a dokopano się, bo się dokopać musiano, wód, można śmiało powiedzieć, jak najgorszych. Bito studnie w pobliżu koryta Wisły, myśląc, że się tam znajdzie czysta woda wiślana przesączona przez piasek; tymczasem wiadomo, że wody gruntowe toczą się według spadku ku Wiśle, woda wiślana mogłaby tylko wyjątkowo wchodzić w ziemię. Znaleziono też wodę twardą i bardzo zanieczyszczoną, bo pochodzącą z gruntów uprawnych.

Na takich poszukiwaniach schodziły lata.

Najpowierzchowniejsze już obejrzenie okolicy przekonywa, że Kraków można zaopatrzyć w wodę rzeczną, gruntową i źródlaną.

Wody rzecznej mogłyby dostarczać Sułoszówka, Rudawa i Wisła. Zaopatrywanie jednak miasta w wodę rzeczną ma następujące niedogodności: 1) woda wymaga filtrowania, jeżeli nie ciągle, to przynajmniej przez znaczną część w roku, 2) woda rzeczna jest za miękka i z powodu bardzo małej ilości kwasu węglowego niesmaczna, 3) temperatura wody rzecznej jest bardzo zmienna, bo zależy od temperatury powietrza atmosferycznego, 4) woda rzek małych łatwo może być nawet chemicznie zanieczyszczona przez powstanie w sąsiedztwie fabryk, wielkich stajen i obór i t. d.

Uwagi te stosują się przedewszystkiem do Rudawy, która, jak samo zresztą jej nazwisko wskazuje, prowadzi wodę prawie zawsze mechanicznie znacznie zanieczyszczoną; bieg zaś Sułoszówki jest taki, że miasto Kraków nie mogłoby w żaden sposób zapobiedz jej zanieczyszczeniu.

O Rudawie przeto i Sułoszówce nie może być mowy.

Z wód rzecznych pozostaje przeto tylko Wisła. Że wodą rzeczną można zaopatrywać miasto, wątpliwości żadnej nie ulega. Najlepszy mamy tego przykład na Warszawie.

Stroną dodatnią projektu zaopatrywania Krakowa w wodę wiślaną jest pewność, że wody nigdy nie braknie nawet w razie największego wzrostu miasta i niemożność zanieczyszczenia wody tak, iżby jej mechanicznie nie można było napowrót oczyścić. Stronami ujemnemi są: miękkość i niesmaczność wody, konieczność kosztownego filtrowania, zmienność temperatury i potrzeba sztucznego podnoszenia wody, by jej nadać należyte ciśnienie i doprowadzić wodę na wszystkie piętra domów mieszkalnych. Pomijając już bardzo wielkie niedogodności — że woda jest niesmaczna i w porze letniej, gdy właśnie największa jest potrzeba ochłodzenia organizmu napojem zimnym, za ciepła, to filtrowanie, jeżeli ma być dokładne, i podnoszenie wody do góry maszynami parowemi są tak kosztowne, iż przy małych nawet na pozór kosztach wodociągu wypada dostawa wody drogo. Dodajmy do tego kosztowną konstrukcyę budynku dla maszyn parowych, który musi być zbudowany tak, by się nie mógł spalić, konieczność sprawienia podwójnych maszyn, by wodociągu nigdy na przerwę nie narazić, a wreszcie wysoki koszt na umorzenie funduszu maszyn, których czas trwania przy codziennej i nieustannej funkcyi jest krótkim, nabędziemy przekonania, iż woda wiślana, która ani w stanie rodzimym, ani po przefiltrowaniu nie będzie nigdy smaczną, a w znacznej części roku i orzeźwiającą, wypadnie za drogo. Wodociąg sam będzie niewątpliwie mniej kosztował, niż sprowadzenie wody z odległości 30 kilometrów, ale woda będzie za droga, a w każdym razie za droga do swych przymiotów.

Za zasadę zaś wziąć należy, że z wodą rzecz tak się ma jak z gazem; konsumenta nie obchodzi koszt założenia wodociągu lub zbudowania zakładu gazowego, lecz cena metra sześciennego wody lub gazu. Tak np. na kupno zakładu gazowego i jego powiększenie zaciągnął Kraków pożyczkę 550.000 złr., ale konsumenta gazu nic to nie dotyka, bo ma gaz i tani i dobry.

Zaopatrzenie przeto Krakowa w wodę wiślaną jest wprawdzie możliwe — ale wobec innych sposobów dostarczenia wody bez porównania lepszej i odpowiadającej w zupełności wszystkim warunkom wody dobrej, nie byłoby pod żadnym względem korzystne.

Wszelkie przeto projekta dostarczenia Krakowowi wody rzecznej, winniśmy w danych stosunkach przyrody uważać za niestósowne.

Słusznie też komisya wodociągowa od kilku lat nie zajmuje się projektami wodociągowemi z wodą rzeczną.

Zostaje przeto dla Krakowa tylko woda gruntowa i źródlana. Ażeby dobrze zrozumieć te dwa sposoby zaopatrzenia Krakowa w dobrą wodę, wypada zboczyć nieco na chwilę i zastanowić się nad początkiem wód tak gruntowych, jak i źródlanych.

Woda meteoryczna na ziemię spadła, dzieli się na trzy części: jedna parując unosi się napowrót w powietrze, druga tocząc się po powierzchni ziemi według prawideł siły ciężkości dostaje się za pośrednictwem rzek i strumieni do morza i jezior, z których powierzchni znów paruje, trzecia nakoniec wsiąka w ziemię i obniża się coraz bardziej, dopóki nie natrafi na warstwę nieprzenikliwą, nieprzepuszczalną n. p. kamień lub ił. Wtedy zatrzymana w dotychczasowym kierunku, biegnie po tej warstwie nieprzepuszczalnej znów według prawideł siły ciężkości drogą niewidoczną, podziemną i albo dostaje się zawsze niewidocznie do rzek i strumieni, albo występując na zewnątrz otworami lub szczelinami naturalnemi tworzy źródła. Z tego wypada: naprzód, że zasób wód gruntowych i wydatność źródeł zależą od opadów atmosferycznych; a powtóre, że żadnej zasadniczej różnicy niema między wodą gruntową a źródlaną.

Pewna jednak a pod względem sanitarnym nader ważna różnica istnieje między wodą gruntową a źródlaną, o czem nadmienimy później.

Jak powszechnie wiadomo, woda meteoryczna prócz tlenu z wodem połączonego, zawiera w sobie nader małe części innych ciał rozpuszczonych lub tylko zawieszonych, jest jednem słowem powiedziawszy, bardzo, choć nie absolutnie, czysta.

Otóż ta woda spadłszy na ziemię i wsiąkłszy w nią, nasyca się powoli pewnemi jej składnikami, oczywiście takiemi, które się w wodzie same lub przy pomocy innych ciał rozpuszczają, lub wreszcie porywa przy znacznym spadku, pewne części mechanicznie. Ztąd wniosek oczywisty i prosty, że gdy woda meteoryczna jest prawie czystem połączeniem chemicznem tlenu z wodem, woda gruntowa a tem samem i źródlana zawierają w sobie części rozpuszczone lub zawieszone, a pochodzące z gruntu, przez który przepływały. Gdy przeto skład chemiczny wody meteorycznej pod równikiem, w strefie umiarkowanej i podbiegunowej, nad lądem i nad morzami okazuje różnice bardzo nieznaczne, skład wód gruntowych będzie bardzo rozmaity według składu chemicznego ziemi, przez którą wody aż do miejsca pochwycenia przepływały. Innym przeto będzie skład chemiczny wody, która spadła na granit i po nim się toczy na dół, innym wody, która spadła na grunt, wapno w sobie zawierający, innym nakoniec wody, która przepływa przez grunt zawierający w sobie żelazo, alkalia, ziemie alkaliczne i t. d. Inną koniecznie być musi woda, która spada na ziemię uprawną, nawożoną, inną zaś woda, padająca na grunt zalesiony. Inną też jest rzeczywiście woda gruntowa w miastach, przesycona materyami rozkładowemi z życia ludzi i zwierząt, a inną zupełnie woda pochodząca z gruntu czystego.

Zastosujmy te stosunki do Krakowa, a pojmiemy łatwo, dlaczego woda gruntowa, czyli studzienna w Krakowie zawiera w sobie amoniak, kwas azotawy i azotowy i to wszystko w znacznej ilości, gdy n. p. woda źródlana w tak blizkich Krakowa Balicach nie zawiera w sobie nic ani amoniaku, ani kwasu azotawego, a kwasu azotowego ślad ledwo wykryć się dający. Idźmy dalej: na Kleparzu znaleziono w wodzie studziennej w jednym litrze 96 miligramów kwasu azotowego, w śródmieściu 487, na Kazimierzu zaś 655 miligramów. Dlaczego? Bo wody toczące się od wzgórz michałowickich ku Wiśle naprzód przechodząc po pod pola uprawne zabierają pewną już część między innemi kwasu azotowego i już zanieczyszczone przychodzą na Kleparz. Kleparzanie, pozbawieni prawie w zupełności kanałów, o dołach kloacznych po największej części bez dna, przyczyniają się dzielnie do tem większego zanieczyszczenia wody, która tocząc się przez śródmieście, znajduje wyborną sposobność w staroświeckich kanałach miejskich i gęstem zamieszkaniu domów do ponownego nabrania kwasu azotowego. Woda tak mocno już zanieczyszczona, toczy się teraz do Wisły, dalej przez grunt Kazimierski, gdzie znowu jeszcze bardziej i ostatecznie się zanieczyszcza.

Wracając do właściwego pytania naszego, zapytajmy się teraz, gdzie wogólności możemy spodziewać się dobrej wody gruntowej lub źródlanej?

Odpowiedź na to pytanie bardzo prosta: tam, gdzie mamy grunt czysty; a gdzie znów mamy ten grunt czysty? tam, gdzie ziemia nie jest zanieczyszczona odpadkami z życia roślin lub zwierząt. A więc wody gruntowej czystej możemy się tylko spodziewać zdala od bagien, moczarów i zdala od siedzib ludzi i zwierząt, zdala od gruntów dobrze uprawnych, czyli innemi słowy: możemy szukać wody dobrej tylko z gruntów niezakażonych. Takiemi gruntami czystemi są u nas lasy, łąki źle uprawne, pustkowia od dłuższego czasu odłogiem leżące itd.. W krajach, gdzie rolnictwo wyzyskuje każdy kawałek ziemi, gdzie ludność znaczna, wogólności gruntów czystych bardzo mało, a i tam, gdzie grunta czyste są, jak np. lasy, nie zawsze znajduje się woda w dostatecznej ilości lub odpowiedniej głębokości.

Ztąd-to pochodzą te ogromne nieraz trudności zaopatrzenia miast w wodę, odpowiadającą wszelkim wymaganiom sanitarnym i ekonomicznym. Wiele też miast nie może mieć wodociągów zaspakajających skromne nawet wymagania i zadawalniać się musi nieraz wodą za miękką, niesmaczną, w znacznej części roku za ciepłą, ale przynajmniej pod względem sanitarnym bezpieczną i do utrzymywania czystości zupełnie stósowną. Tak jest w Berlinie, Dreznie, Warszawie itd.

Można bez przesady powiedzieć, że nie ma może miasta, któreby miało wodociągi odpowiadające wszelkim życzeniom: by wodociąg był i tani i wody dostarczał dużo i z należytem ciśnieniem, by woda była i czysta i smaczna i zimna itd.

Na to rady nie było, nie ma i nie będzie żadnej, bo my warunków przyrodzie przepisywać nie możemy, lecz możemy umiejętnie korzystać tylko z tych, które są.

Zobaczymy wszakże w dalszym ciągu, iż nasz Kraków znajduje się w tej mierze w warunkach wprawdzie nie nadzwyczajnych lub idealnych, ale w każdym razie pomyślnych, jak rzadko.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 października.

— **P. Wacław Domaszewski**, dyrygent w banku „Boden Credit Anstalt,“ obecnie zamianowany dyrektorem Banku krajowego do spraw hipotecznych, bawi w naszem mieście, odjeżdżając do Wiednia, gdzie po złożeniu urzędowania, przenosi się do Lwowa i obejmuje nowe stanowisko z d. 1 listopada r. b.

— **W kościele św. Anny** wykonaną zostanie w przyszłą niedzielę d. 23go b. m. o godzinie 11ej zrana „Missa brevis,“ Bartłomieja Pękiela, dyrygenta chóru katedralnego na Wawelu około r. 1650. Śpiewać będzie chór św. Wojciecha, pod dyrekcyą X. Dra Surzyńskiego, dyrygenta chóru archikatedralnego w Poznaniu. Powyższy utwór naszego krakowskiego mistrza z XVII wieku, odznacza się nadzwyczajną czystością stylu kościelnego i niezmierną erudycyą teoretyczno-muzyczną i daje zarazem dokładne wyobrażenie, na jak wysokim stopniu doskonałości ówczesne chóry kościelne stały, jeżeli utwory tak trudne wykonywać mogły. Msza powyższa przed trzema laty odkrytą została przez wspomnionego powyżej dyrygenta poznańskiego w cennem nadzwyczaj i jedynem tego rodzaju w Polsce archiwum wawelskiem. Wykonane prócz tego będą choralnie „Introit,“ „Graduale,“ „Offertorium,“ „Communio,“ tudzież „O Bone Jesu!“ Palestryny, na 4 gł. po choralnem Offertorium.

— **Posiedzenie Koła krakowskiego nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w niedzielę d. 23 b. m. w szkole przemysłowej przy ulicy Gołębiej na I piętrze o godzinie wpół do 11. Porządek dzienny: I) Dr German: „Sprawozdanie z bieżącego rocznika *Zeitschrift für das Realschulwesen*;“ 2) prof. Zawiliński, „Spór o autentyczność rękopisów królodworskiego i zielonogórskiego (Sądu Libuszy).“

— **Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom** szkół ludowych krakowskich, rozdzielił z początkiem bieżącego roku szkolnego książki szkolne i tabliczki między potrzebujące dzieci według wykazów, przez zarządy szkolne przedłożonych, mianowicie: w szkole I pospolitej u św. Ducha rozdano 24 książek; w szkole II u św. Barbary 10 tabliczek łupkowych; w szkole III u św. Krzyża 135 książek; w szkole VII na Kleparzu 19 książek; w szkole VIII na Piasku 35 książek; w szkole X żeńskiej na Podwalu 65 książek; w szkole XIII żeńskiej przy ulicy Starowiślnej 55 książek i w szkole XIV u św. Scholastyki 138 książek. Ogółem rozdano 471 książek i 10 tabliczek. Wydział zakupił 349 książek z oprawą za kwotę 213 złr. 43 ct., zaś resztę t. j. 122 książek otrzymał od zarządu IV szkoły na Smoleńsku z zapasów, które ten zarząd po obdzieleniu swych ubogich uczniów z dawniejszych lat jeszcze posiadał. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby i zarządy innych szkół po ukończeniu roku szkolnego odbierały książki, udzielone ubogiej dziatwie z początkiem roku, i te książki dawały w roku następnym do użytku innym ubogim uczniom. Zaoszczędziłyby się przez to skromne fundusze stowarzyszenia, które w bieżącym roku są tak małe, że niepodobna będzie z nich zaopatrzyć na zimę w obuwie ani połowy liczby dzieci, która je w latach poprzednich otrzymywała. Liczba biednych dzieci jest zaś w tym roku większą, niż kiedykolwiek dawniej.

Kraków d. 20 października 1887 r.

Dr Zoll,
przewodniczący Wydziału.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Dla położenia tamy zbyt częstym z powodu podobieństwa dwóch nazwisk nieporozumieniom, i nie chcąc stroić się w cudze piórka, widzę się spowodowanym zwrócić uwagę czytających na to, że wyszłej niedawno z podpisem p. Stanisława Tomkiewicza zbiorowej książeczki p. t. „Dokładny przegląd krytyczny pierwszej ogólnej wystawy Sztuki polskiej,“

jak również nowego czasopisma „Sztuka,“ redagowanego przez p. Stanisława Tomkiewicza, ani wydawcą, ani redaktorem, ani współpracownikiem nie jestem. *Dr Stanisław Tomkowicz*, konserwator.

— **Z Jasielskiego.** *(M. R.)*. D. 15go b. m. w dzień św. Jadwigi, patronki miejscowego kościoła, pod wspólnym dzwonem zgromadzeni parafianie czterech wsi: Bieździatki, Bieździedzy, Sowiny i Lublicy, w pięknej uczestniczyli uroczystości instalacyi nowo obranego proboszcza X. Stanisława Boczara, która się z niezwykłą okazałością odbyła. Ceremonii wręczenia kluczów kościoła dokonał czcigodny i tak bardzo w naszym dekanacie zasłużony X. dziekan Kolbuszewski, przy współudziale 46 kapłanów z Przemyśla, Krosna i sąsiednich parafij przybyłych, w pięknej i podniosłej przemowie osieroconemu kościół jakby oblubienicę jego pieczy i miłości pasterskiej powierzając, a oraz kładąc nacisk, jak wielkie i ważne obowiązki duszpasterza na jego barki składa. Obowiązki te młody ten kapłan od dwóch lat jako kooperator miejscowego proboszcza z taką gorliwością, skromnością i cierpliwością w dość trudnych okolicznościach sprawował, że sobie tem zjednał serca wszystkich swych owieczek, które nieśmiało i pokornie swe prośby za utrzymaniem go przy miejscowym kościele aż do stóp Najprzew. X. Biskupa przemyskiego zanosiły, co też za łaską Bożą i zgodą wspólnych kolatorów się spełniło. Po skończonych uroczystościach kościelnych podejmował przy suto zastawionych stołach młody gospodarz swych gości, a częste wystrzały z moździerzy towarzyszyły toastom, z których najpierwszy na cześć Najprzew. X. Biskupa przemyskiego spełnionym został.

Przy tej sposobności nadmienić wypada, że przed dziewięciu miesiącami zmarły poprzednik dzisiejszego proboszcza, ś. p. X. kan. Stanisław Tarnowski, prócz legatów na katedrę przemyską, kościół bieździecki, ubogich w parafii itd., najznaczniejszą część swojego majątku, mianowicie folwark Jasiony, w powiecie Jasielskim położony, własnoręcznem rozporządzeniem ostatniej woli zapisał tak bardzo użytecznemu zakładowi Sióstr Felicyanek krakowskich, polecając legat ten opiece JE. X. Biskupa krakowskiego, o czem ani obdarowane Siostry, ani mianowany przez testatora dostojny opiekun, przez niewytłumaczoną opieszałość osób, do których to należy, dotąd uwiadomieni jeszcze nie zostali.

— **Mianowania w armii.** Porucznik korpusu sztabu jeneralnego, Adalbert Redlich, wcielony został do pułku ułanów Nr. 11.

Pułkownik Emil Anders, komendant pułku piechoty Nr. 9, na własną prośbę otrzymał urlop 6-miesięczny, zaś pułkownik Fryderyk Prawda, z pułku piechoty Nr. 57, mianowany komendantem pułku piechoty Nr. 9.

Oficyał I klasy zaopatrzenia wojskowego, Józef Maresch, przy magazynach wojskowych w Krakowie, oraz oficyał II klasy, Adalbert Holub, przy magazynach w Przemyślu, w najw. uznaniu znakomitej działalności służbowej, otrzymali złote krzyże zasługi z koroną.

Podpułkownik korpusu sztabu jeneralnego, Feliks hr. Orsini, szef sztabu jen. 11 korpusu, otrzymał najw. zezwolenie na przyjęcie i noszenie król. duńskiego orderu Danebrog II klasy, oraz krzyża komandorskiego II klasy król. szwedzkiego orderu Miecza.

— **Ludwik Grzymała hr. Jabłonowski** zmarł we Lwowie 9go b. m. Syn Józefa, starosty korsuńskiego i Maryi Świdzińskiej (córki Barbary Krasińskiej, siostry Franciszki księżnej kurlandzkiej), urodzony w r. 1810 w Lubieniu, dziedzicznym majątku rodziców. Jako podporucznik 5go pułku ułanów odbył kampanię w 1831 r., po niej był prawie jedynym, który się oddał studyom strategicznym. W r. 1848 jako dowódca gwardyi konnej na wschodnią Galicyę, wydał polski regulamin dla kawaleryi; w r. 1867 przez wojskowych cenione studyum nad kampanią austryacko-pruską p. t. „Najazd czeskiemi szlakami.“ (Lwów, nakł. autora). — Z usposobieniem wojskowego łączył duszę poety; drukował dramat „Niewolnica,“ (Lwów, 1873), w którym trafnie ocenił nieszczęsny ruch 1863 r. i wiele ulotnych wierszy, rozproszonych po czasopismach i zbiorach („Dziewczę polskie“ w nauce poezyi Cegielskiego). Pozostawił pamiętniki, polecając złożyć je do biblioteki Ossolińskich i nie otwierać przed 20 laty. — Jako właściciel Nastasowa, na Podolu, był bardzo lubiany przez domowników i wieśniaków, których kilku na pogrzeb przyjechało. Wiązała go przyjaźń z ludźmi przewodniczącymi w literaturze, jak: Aleksander Fredro, który był jego szwagrem, Wincenty Pol, Lucyan Siemieński i wielu innych. Umarł śmiercią prawdziwie chrześciańską, pochowany we Lwowie na cmentarzu Łyczakowskim, w grobowcu rodzinnym.

— **Tresura koni.** W londyńskim teatrze „Avenue,“ którego scenę przerobiono na pewien rodzaj areny cyrkowej, popisuje się jakiś „profesor“ Crocker z 18 końmi, których tresura nazwaną być może ostatnim wyrazem tego, co w tym kierunku dotychczas osiągnąć zdołano. Za podniesieniem kurtyny, konie p. Crockera wkraczają na scenę przy dźwiękach marsza z „Mikada,“ naśladując najdokładniej miarowe ruchy żołnierzy. Następnie siadają niby w szkole, a p. Crocker przystępuje do egzaminu. Jeden z koni poprawia na tablicy błędnie umyślnie nakreślony rachunek — drugi rozpoznaje doskonale barwy w najdelikatniejszych odcieniach, wyciąga ze znajdującej się na scenie szuflady chustkę tego koloru, jaką mu którykolwiek z widzów wskaże. Inny koń, nazwiskiem Hugo, spełnia wszelkie polecenia swego pana, n. p. „Przynieś mi tużurek“ — „podaj kapelusz“ — „przysuń krzesło“ itp. — Jeden z koni przynosi list i oddaje go „profesorowi“ Crockerowi z wielce podobno komicznym ukłonem. Niedość na tem, albowiem p. Crocker urządza ze swemi uczniami całe sceny charakterystyczne, jak n. p. scenę sądową: wprowadzają osła, przebranego za sędziego, konie zaś rozbierają pomiędzy siebie inne role — przysięgłych, adwokata, prokuratora, oskarżonego, woźnych sądowych itd. Całą scenę sądzenia oddają konie mimicznie, podnosząc się z miejsc w stosownych chwilach, niby do przemówień, naradzając się z sobą itp. Bardzo podobno zabawnym jest oskarżony ze swoją skruszoną miną. Oprócz sceny sądowej, konie p. Crockera odgrywają sceny batalii, strzelając z moździerzy, atakując itp. Dokładność, z jaką wszystko to wykonywają ci czworonożni aktorowie, ma być zdumiewająca.

— **W Melbourne**, w Australii, zakończył życie Seweryn Apolinary Rakowski, weteran wojsk polskich z r. 1831. Urodzony w r. 1810, odbywał nauki w liceum w Płocku, a wstąpiwszy w szeregi, schronił się jako kapitan po upadku powstania do Krakowa, gdzie został aresztowany, później wysłany do Ołomuńca, a następnie do Triestu, zkąd udał się do Liverpoolu i 20 lat przepędził w Anglii. W r. 1840 ożenił się z panną Katarzyną Philips, z którą miał liczne potomstwo, trzech bowiem synów i cztery córki przeżyły go. W r. 1853 wraz z innymi popłynął Rakowski do Victorii, w Australii, gdzie jako naturalizowany Anglik oddawał się uprawie ziemi i handlowi.

Wiadomości policyjne. Wczoraj w południe przy restauracyi domu Nr. 7 w Podgórzu, urwał się kawał muru, przywalił podkopującego wyrobnika Piotra Frasia z Piasków wielkich i mocno go potłukł. Lekarz Dr Aronsohn opatrzył zaraz Frasia, któremu niebezpieczeństwo nie zagraża.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 22go: Po raz pierwszy: *Nowy dziennik*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

W niedzielę 23go: Po raz drugi: *Nowy dziennik*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

We wtorek 25go: Po raz trzeci: *Nowy dziennik*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

W nauce: *Biruk* (Les cinq doigts de Birouk), dramat w 5 aktach, z francuskiego, Piotra Decourcella, tłum. Zygm. Sarnecki.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Groby Skargi (w św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 20go października pochmurno; term. od 7·0 doszedł do 10·5 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 745·2 millim., term. 5·8 C. — Wiatr zachodni

— W sobotę d. 22go października: śś. Korduli i Alodyi pp. mm.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 października posiedzenie naukowe wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora Wydziału, prof. Teichmanna. Przewodniczący przypomniał bolesną stratę, jaką poniósł Wydział przez śmierć swego długoletniego sekretarza Dra St. Kuczyńskiego, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie, i przedstawił Wydziałowi nowego sekretarza w osobie prof. Edwarda Janczewskiego. Sekretarz przedstawił wspólnie z prof. Rostafińskim rozprawę Dra J. Szyszyłowicza: *Polypetalae disciflorae Rehmannianae.* Prof. Szajnocha streścił rozprawę swego ucznia p. Tondery: „Flora kopalna pokładów węglowych okręgu krakowskiego“ i przedstawił okazy roślin skamieniałych ztamtąd pochodzące. Prof. Czyrniański zdał sprawę z pracy p. Kostaneckiego: „Synteza β-orcyny.“ W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie administracyjne, na którem rozprawy pp. Kostaneckiego i Szyszyłowicza odesłano do komitetu wydawniczego, rozprawę p. Tondery oddano dwom członkom Akadmii do opinii, a rozprawę p. Pełczyńskiego postanowiono odesłać autorowi, jako niekwalifikującą się do pism Akademii.

Wieczorek w lokalu stowarzyszenia drukarzy krakowskich „Ognisko“, pierwszy w obecnym sezonie po dłuższej przerwie, odbędzie się w niedzielę dnia 23 października we własnym lokalu (Rynek główny, dom pp. Epsteinów, III piętro). Początek o godzinie 7 wieczorem. Urozmaicony program zawiera chóry, śpiew na dwa i cztery głosy, produkcye na fortepianie i skrzypcach, tudzież deklamacyę.

Zeszyt dziesiąty *Misyj katolickich* zawiera: „Błogosławieni męczennicy angielscy: Edmund Campion, Aleksander Briant i Tomasz Cottam. I. Męczennicy za Henryka VIII. — Z Bagamojo do Mrogoro.' V. Nasze próby osiedlenia się. Spór. Mwenije-mku. Otrzymujemy ziemię na założenie misyi. — Wycieczka misyjna po krajach nad Nigrem leżących (c. d.). XIV. W drodze do Ibaja. Wzór miłosierdzia mahometańskiego. Salu. Rekwizycye wojenne. Bród niebezpieczny. Omu. Przebycie komory celnej wojskowej. XV. Ipole. Król Awtonu. Obóz Ibadansów i Ijechasów. Jenerał Oguedengbe. Posiedzenie muzyczne. Boże Narodzenie. — Misye OO. Kapucynów (c. d). V. Założenie misyi w różnych prowincyach państwa sabaudzkiego. Celniejsi zakonnicy pracujący na misyach. Trudności, przeszkody i prześladowania. — Z niewoli Bahnarskiej. — Utracony raj odnaleziony w Ameryce. — Zamordowanie X. arcybiskupa Seghersa. Wyspa Sancyan (c.d.). II. Opis geograficzny wyspy. Góry, źródła i klimat. III. Płody wyspy, roślinność, zwierzęta. — Poświęcenie kościoła w Makrikeni. — Teksas. — Wiadomości bieżące z misyj.

Drzeworyty: Zanzybar: Drzewo sprzeczki, według fotografii O. Le Roy. — Opactwo Westminsterskie — Tower, według fotografii. — Zanzybar: Zbór naczelników na szczycie góry Mwenije-mku, według fotografii O. Le Roy. — Niger: Misyonarze wśród dzieci murzyńskich. Targ murzyński w Igbomaju. Przeprawa przez rzekę Hafun. — Ameryka: Szkoła polska PP. Nazaretanek w Chicago. Ochronka polska PP. Nazaretanek pod wezwaniem Najsł. Serca Jezusowego w Chicago. — Mahometanie z nad Nigru. Zanzybar: Rzeka Ruwu czyli Kingani w Tuuungo. — Handel dziećmi w Chinach. — X. Seghers, arcybiskup wyspy Vancouver i Alaski.

Bosnien und die Herzegowina. Reisebilder und Studien von Johann von Asböth, Sektionsrath a. D. etc. Wien, A. Hölder. Autor, który przez cztery lata podróżował po Bośnii i Hercegowinie we wszystkich częściach i w każdym kierunku, a wskutek kilkakrotnego pobytu w Turcyi europejskiej i azyatyckiej miał sposobność dokładnego poznania islamizmu, przedstawia w powyższem dziele wierny, zajmujący i malowniczy obraz obu zajętych prowincyj. Pierwszy zeszyt, który właśnie opuścił prasę, zawiera opis kolei *Bosnabahn*, miasta stołecznego Serajewa, zabytków starożytności i wykopalisk z zamierzchłych czasów rzymskich, tudzież grobowców dawnych książąt i królów bośniackich t. z. Bogumiłów. Mnóstwo tu ciekawych i zajmujących, a mało jeszcze znanych szczegółów pod względem historycznym, archeologicznym, etnograficznym i opisowym, które autor z różnych dawnych źródeł skrzętnie zebrał i na jaw wydobył. Wydanie w wielkiej ósemce, na wspaniałym welinowym papierze, ozdobione jest licznemi artystycznie wykonanemi rycinami według rysunków porucznika Mienzila i zdjęć fotograficznych Königsbergera w Serajewie. Całe dzieło wyjdzie w 7 sporych zeszytach do końca lutego 1888 r.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 21 października.

Pojawiające się wiadomości o prawdopodobieństwie dalszego podniesienia cła od zboża w państwie niemieckiem, oddziałują dodatnio na usposobienie targów zbożowych, gdyż kupcy i młyny tamtejsze na każdy wypadek starają się wcześniej zaopatrzyć swoje potrzeby. Wobec tego popyt za zbożem transitowem utrzymuje się stale, oddziałując korzystnie na ogólną tendencyę, i dlatego targ dzisiejszy był ożywiony.

Z powodu złego stanu dróg, dowozy były niewielkie i prawie wszystko zostało rozprzedane, ceny jednak prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·80 złr., za żółtą od 7·15 do 7·65 złr., za czerwoną od 7·25 do 7·75 złr.; za żyto od 5·40 do 6·— złr., za jęczmień od 5·25 do 6·— złr.; za owies od 4·75 do 5·25 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 21 października. Grocholski i Chlumecki byli na audyencyi u Cesarza.

Wiedeń 21 października. Każdy z klubów przedstawia sytuacyę wewnętrzną w innem świetle. To jest pewnem, iż rząd powziął postanowienia i że Cesarz na takowe się zgodził. Zadaniem komisyi prawicy będzie doprowadzenie do kompromisu między klubami a rządem, skoro tylko urzędownie postanowienie rządu otrzyma.

Objawia się tendencya do zupełnego załatwienia kolizyi przed odroczeniem Izby, gdyż nie byłoby rzeczą właściwą zostawić otwartą ranę i w ten sposób agitacyę popierać.

Obiega pogłoska, iż rząd jest za utrzymaniem rozporządzeń ministra Gautscha, które uważa za zupełnie legalne. Modyfikacya tych rozporządzeń jest zaledwie w 2 wypadkach dopuszczalną.

Czesi mają być z projektu ustawy o opodatkowaniu cukru bardzo zadowoleni; natomiast uniknięcie kolizyi z powodu ustawy o opodatkowaniu spirytusu będzie o wiele trudniejszem.

Do delegacyj zostali z Koła polskiego dezygnowani: Bobrzyński, Chrzanowski, Jaworski, Madeyski, Czerkawski, Czaykowski i Hausner, a jako zastępcy Sawczyński i Wysocki.

Wiedeń 21go października. Dotychczas rząd ani komisyom parlamentarnym prawicy, ani Czechom nie dał odpowiedzi na dezyderaty czeskie. Wieści pod tym względem są mylne. Dziś lub jutro przedłoży Izbie minister skarbu nowy projekt ustawy o opodatkowaniu cukru. Dzisiaj w Izbie poselskiej wybrano z posłów polskich do delegacyj austryacko-węgierskich: Bobrzyńskiego, Chrzanowskiego, Czerkawskiego, Hausnera, Jaworskiego i Madeyskiego.

Berlin 21 października. Dla niemieckiego następcy tronu wynajęto willę w San Remo.

Zofia 21-go października. Sobranie zwołanem zostało na 27 b. m.

Swoboda wzywa po raz ostatni Europę do ochrony wolności małego narodu i do zasłonięcia myszy przed lwem. Hańba francuskim republikanom, którzy czołgają się przed Rosyą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21go października. (Z Izby deputowanych). Minister Pražak odpowiada na interpelacyę Steinwendera w sprawie nominacyi pewnego adjunkta sądowego w Krakowie w ten sposób, że nominacyi tej, dokonanej w myśl ces. patentu z 3 maja 1853 r., nie można nic zarzucić, i że zamianowany urzędnik przez przeniesienie z Żywca do Krakowa nie uzyskał ani wyższej rangi ani też wyższej płacy.

Richter i Pernerstorfer wnoszą, ażeby upoważnić rząd do przyznania komisyi organizacyjnej kongresu hygienicznego w Wiedniu w celu zupełnego przeprowadzenia spraw na kongresie uchwalonych, potrzebną tejże sumę co najwyżej 10,000 złr. Poczem przystąpiono do obrad nad sprawami, będącemi na porządku dziennym.

Do delegacyj wspólnych zostali wybrani z Galicyi: Bobrzyński, Czaykowski, Czerkawski, Hausner, Jaworski i Madeyski, a na zastępców Sawczyński i Wysocki.

Przy debacie nad prowizorycznemi postanowieniami o dotacyi gr.-oryentalnego duchowieństwa objawia Vojnovic życzenie, iżby uchwalono dla duchowieństwa wyższą dotacyę od zamieszczonej w projekcie, i żąda, ażeby ta wyższa dotacya już od d. 1 stycznia 1888 r. weszła w życie.

Minister oświaty oświadcza, iż rząd niema nic do zarzucenia wnioskowi Vojnovicza, jeżeli Izba zgodzi się na te humanitarne żądania. W każdym razie żąda przyjęcia ustawy.

Po krótkiej dyskusyi Izba przyjęła ustawę w 2 i 3 czytaniu wraz z wnioskiem Vojnovicza, według którego wejdzie ta ustawa w życie już z d. 1 stycznia 1888 r.

Hock i towarzysze interpelują rząd względem zamierzonych środków wobec spodziewanego podwyższenia ceł od zboża w Niemczech.

Prade interpeluje w sprawie powszechnego zakładu zaopatrywania w Wiedniu.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wrocław 20 października. Dziś przed południem odbyła się w uroczyście przystrojonej katedrze w obecności naczelnych władz intronizacya księcia biskupa Koppa. Ks. biskup miał po intronizacyi przemowę, w której wzywał ludność do okazywania wdzięczności dla cesarza, który spełniając życzenie Papieża, umożliwił rychłe obsadzenie stolicy biskupiej w Wrocławiu.

Wrocław 21 października. Na wczorajszym obiedzie, urządzonym ku uczczeniu X. biskupa, były obecne naczelne władze, tak cywilne, jak i wojskowe.

X. biskup wniósł toast na cześć Papieża, cesarza Wilhelma i cesarza Franciszka Józefa, jako panującego w jednej części dyecezyi.

Berlin 21 października. *Nordd. Allg. Ztg* odpiera wnioski wyprowadzane z jej milczenia względem doniesienia biura Ritzaua i nazywa doniesienie to co najmniej niedorzecznem, jeżeli nie złośliwem, gdyż tak dzisiaj, jak i przy rzekomo zamierzonym zjeździe w Szczecinie leży w interesie wrogów Niemiec podobne historye zmyślać, aby w razie niesprawdzenia się tychże módz wyciągać wnioski na szkodę Niemiec.

Baden-Baden 20 października. Cesarz wraz z ks. Wilhelmem, który dzisiaj zrana przybył tutaj z Baveno, odjechał o godzinie 5½ popołudniu do Berlina.

Berlin 21 października. Cesarz przybył tutaj dzisiaj zrana w dobrem zdrowiu.

Paryż 21-go października. Caffarella wczoraj wieczór odwieziono do więzienia Consiergeri.

Paryż 20-go października. Wilson oświadcza w piśmie, iż przybędzie dnia 25 b. m. do Tours na zgromadzenie, które zwołanem zostało celem omówienia zarzutów przeciw niemu podniesionych, i dziękuje tym wszystkim, którzy się do zwołania tego zgromadzenia przyczynili.

Londyn 20 października. Około 3.000 niezatrudnionych robotników zgromadziło się w Hydeparku i postanowiło wysłać deputacyę do ministra spraw wewnętrznych. Mimo odradzania przywódców odprowadzili manifestanci wybraną deputacyę do Piccadilly, gdzie policya rozprószyła tłumy. Trzech członków deputacyi dopuszczono do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Londyn 21 października. Lord major zwołał komitet, który w zeszłym roku w celu niesienia wsparcia biednym ukonstytuowany został, a to celem naradzenia się, w jaki sposób należy przyjść w pomoc cierpiącej niedostatek ludności.

Kursa. Wiedeń 21 października. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·30. — Renta austr. srebrna opod. 82·45. — Renta 4% złota austr. 111·90. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 884·—. — Akcye kredytowe 281·40. — Londyn 125·30. — Napoleony 9·92. — Dukaty 5·93. Marki 61·45. — — 5% Renta węg. papier. 86·60—. 4% Renta węg. złota 98·95. — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·90. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·50 — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 225·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 214·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·50. — Akcye kolei południowej 86·50. — Ruble 110·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 21 październ. — Banknoty austryackie 162·85. — Krótki Wiedeń 162·60. — Banknoty ros. 180·30. — 5% Listy zast. Polskie 55·50. — 4% Listy Likw. Polskie 50·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·25. — Akcye austr. kredytowe 458·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od dnia 20 października 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wieczór	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·07 wiecz.	5·30 rano	11·15 rano

Do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po poł.; Lwów „ 6·46 wieczór

Do Wieliczki: { Kraków odjazd 11·15 przed południ.; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5.37 rano, 9·20 przed poł., 3 po poł. i 6·30 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	110 75
Marki niemieckie	61 20	61 70
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 89	9 95
Imperyał ważny	10 22	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 10	81 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „	94 25	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 25	96 50
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 25
5% „ „ „ „ „ „	96 —	97 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 25	104 25
5% „ „ „ „ „ niepr.	99 65	100 50
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 -	55 —
5% „ „ „ „ „ „	45 -	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	213 50	215 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	221 50	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	281 —	284 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ „ węgier. „ „	11 75	12 50

Wiedeń 20 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 35	81 55
4⅕% „ srebrna	82 60	82 80
4% „ złota	111 90	112 10
5% „ papier. nieop.	96 25	96 45
$3^{8}/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	129 25	130 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 25	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 —	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 25	— —
Galicyjskie „ „	103 90	104 40
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 —	104 50
Węgierskie „ „	103 70	104 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 70	104 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 -	110 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	240 -	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 50	281 80
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 —	287 50
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	177 50	178 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	570 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	884 —	885 —
Unionbank . . . . . . 200 „	212 25	212 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 25	151 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 25	92 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	180 —	180 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	356 —	358 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2560	2565
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	214 20	214 70
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144	144 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 -	222 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	159 75	160 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	172 —	172 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	186 50	187 —
Siedmiogrodzk. I . . 200 „ „	177 50	178 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	227 -	227 40
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	87 -	87 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 25	166 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	162 75	163 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	162 75	163 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 50	100 70
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 75	102 25
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	-- --	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	96 20
5% „ „ „ „	101 20	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 20	101 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 10
4½% „ „ „ „ 52 lat	97 —	97 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	102 50	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat	99 50	100 -
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 25	101 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	102 40
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 50	100
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 40	100 65
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 75	101 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 30	102
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 60	101 10
„ Jarosław 300 „ „	99 70	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 —	81 50
„ nieop. „ „	90 50	91 -
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 —	106 60
„ „ Lit. B 200 „ „	105 10	105 50
„ „ E. 1874 200 m.	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 -	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 50	92 —
Siedmiogrodzkie I . . . 200 „ 5%	98 70	99 -
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 25	143 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 -	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 25	103 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 70	99 30
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 70	98 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	100 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 -	119 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 25	129 75
„ Węgierskie . . „ 100	122 80	123 20
„ Tureckie . . . fr. 400	16 70	17 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 50	179 -
Clary . . . . „ 42	47 75	48 75
$3^{0}/_{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	27 —	29 —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 50	20 —
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 75	49 75
Palffy . . . . „ 42	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 50	17 75
„ „ węgier. „ 5	12 —	12 25
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 75	20 50
Salma . . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . „ 42	60 25	60 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	70 50
Waldsteina . . . . . „ 21	38 —	40 —
Windischgrätza . . . . „ 21	49 75	50 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 91	9 92
Imperyały rosyjskie	10 24	10 26
Funty szterl. angielskie	12 50	12 55
Liry tureckie złote	11 25	11 27
Marki niemieckie za 100 marek	61 42	61 50
Rubel papierowy za 100 rubli	110 50	111 —

Lwów 19 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	95 25	96 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 25
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 20 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 85
„ „ „ V „	— —	99 85
4% Listy likwidacyjne	— —	91 60
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 85
„ „ „ III „	— —	99 10
„ „ „ IV „	— —	99 10
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

[2422-2-2]

Za duszę ś. p.
KŁOTYLDY z MALINOWSKICH
Tomkowiczowej
odbędzie się
w sobotę d. 22 października b. r.
o godz. 9ej zrana
jako w 7mą rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary
na które rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Panna, Polka, sierota z Księstwa Poznańskiego, pozostająca obecnie w wielkiej niedoli, poszukuje od 1 listopada posady jako bona do dzieci lub do towarzystwa i pielęgnowania starszej osoby albo do gospodarstwa domowego. Umie różne roboty kobiece i szyje na maszynie. Adres: **Zofia Bartoszkiewicz w Krakowie, ulica Loretańska pod L. 20, na piąterku.** (2411-4-6)

NIEZAWODNE WYLECZENIE w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczania [illegible]
VER SOLITAIRE
Kapsułek [illegible] L. KIRNA [illegible] Środek w szpitalach paryzkich zawsze z niezmiennym skutkiem. W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.
[2444-1-]

Materye wełniane z Greiz-Gera. (2406-1-6)
Jedyna sprzedaż defektowych materyj apretury L. Hirsch w Gera, znajduje się u firmy **Ernst Eichenberg, Chemnitz, Sachsen.**

Główna wygrana 500,000 marek.	Doniesienie szczęścia.	Za wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do współudziału w szansach wygrania wielkiej przez państwo hamburskie poręczonej loteryi pieniężnej, w której
8 milionów 902.000 m.
z pewnością wygrane być muszą.
Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która wedle rozkładu zawiera tylko 93,000 losów, są następujące:
największa wygrana jest w danym razie ***500,000*** marek

premia	300.000	marek
1 wygrana po	200.000	„
2	100.000	„
1	80.000	„
1	70.000	„
2	60.000	„
1	55.000	„
5	50.000	„
1	40.000	„
1	30.000	„
1	20.000	„
5 wygran. po	15.000	„
26	10.000	„
56	5.000	„
106	3.000	„
256	2.000	„
512	1.000	„
700	500	„
149 wygr. po	300, 200, 150	marek

28800 wygranych po **145** marek
7990 wygranych po **124, 100, 94 m**
7850 wygranych po **67, 40, 20** mar., w ogóle **46.500** wygranych, które w kilku miesiącach, w **7** oddziałach, **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1 klasy wynosi **50.000** marek, wzrasta w 2 kl. na **55.000** m., w 3 kl. na **60.000** m., w 4 na **70.000** m., w 5 kl na **80.000** m., w 6 na **100.000** m., w 7 kl. na **200.000** i z premią **300.000** mar., w danym razie na **500.000 marek.**

Główne wygrane są ciągnione w urzędowo ustanowionego, kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 c. czyli 6 marek,
pół losu oryginalnego tylko 1·80, czyli 3 marki,
ćwierć losu oryginalnego tylko 90 ct. czyli 1½ marki.

Rozsyłka tych przez państwo poręczonych oryginalnych losów (nie zakazanych promes) z dołączeniem oryginalnego rozkładu gry, odbywa się za opłatnym odbiorem kwoty lub za zaliczką pocztową, nawet w najdalsze strony.

Każdy uczestnik gry otrzyma odemnie po uskutecznionem ciągnieniu **bez wezwania natychmiast urzędowy** wykaz ciagnienia.

Rozkład gry z herbem urzędowym, z uwidocznieniem wkładek i podziałem wygranych na 7 klas, rozsyłam naprzód darmo.

Wypłatę i rozsyłkę wygranych pieniędzy

uskuteczniam bezpośrednio **punktualnie** i pod **najściślejszą dyskrecyą.**

Każde zamówienie najlepiej **przekazem pocztowym** lub **w liście za rewersem.**

Upraszam zatem z powodu bliskiego ciągnienia zgłosić się najpóźniej do

5 listopada b. r.

z zaufaniem do mnie. (2407-1-)

SAMUEL HECKSCHER SENR.,
bankier i właściciel kantoru zmiany
w **HAMBURGU.**

Patent [2270 61-]
L. Strakosch & J. Bohner.
Maszyny do prania
i magle do bielizny
poleca

Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.


Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w **3ch miesiącach bez nauczyciela,** przez ***Plt. Reussnera.*** — Cena kursu niższego 80 c., kursu wyż. 2 złr. 60 c.

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **„Niespodzianki“,** gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych jako podarki bezpłatne.

Metoda angielska kosztuje 90 ct.

Skład główny w księgarni *Geberthnera i Sp.*, tudzież *J. K. Żupańskiego* i *J. K. Heumanna* w Krakowie, *Seyfartha i Czajkowskiego* we Lwowie. (2017-4 6)

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje zaraz zajęcia na wsi lub w mieście do zarządu domu, prowadzenia całego gospodarstwa i kuchni. — Adres: **L. J. M.** poste restante Zwierzyniec pod Krakowem.
(2421-2 3)

Agronom

Poznańczyk, w wieku lat 41, który w jednem miejscu przez lat 12 zarządzał znacznym majątkiem w Królestwie Polskiem, z najchlubniejszemi świadectwami, mający prawo przebywania w Rosyi, posiadający języki: polski, niemiecki i rosyjski — poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi, Królestwie Polskiem lub Rosyi, na stół albo ordynaryę, zaraz lub od Nowego Roku, albo w każdym czasie w przyszłym roku. Łaskawi reflektanci zglaszać się raczą pod adresem: *A. B. C.* poste restante Kraków.
[2390-3 3]

C. k. Notaryusz w Przeworsku
potrzebuje [2394-3-3]
koncypienta.
Kompetenci mają się wykazać nieprzerwanie ze swego zajęcia i podać żądania.

Zarząd dóbr Bierzanowa
poczta Bierzanów,

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane **ziemniaki stołowe** po **2 złr.** za 100 kilo z odstawą do domu. Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ulicy Sławkowskiej L. 10.**
(2303-6-)

Zyskowny zarobek!

Poszukujemy rzetelnych osób dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów premiowych i dajemy **wysoką prowizyę — względnie stałą pensyę.** [2414-2-12]
Hauptstädtische Wechselstuben-Gessellschaft.
Adler & Co., Budapest.

Aptekarza **H. Scholinus'a w Flensburgu**
plaster
na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.
Doza 50 cent. w. a.
Ekspedycya ryczałtowa w aptece Maksa Fanty w Pradze czeskiéj. (apteka pod Jednorożcem).
Do nabycia w aptekach.

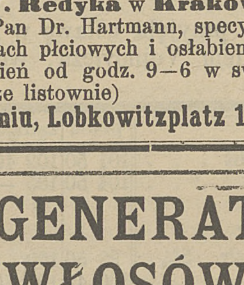
W **Krakowie** u **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. i **E. Radlera** apt; w **Brodach** u **M. Redera** apt i **Ad. Lateinera** aptek. (199-20 26)

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**

Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2195-45-)
w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. Allen



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego i A. Siedleckiego, oraz w składach perfum. (2198-4-26)

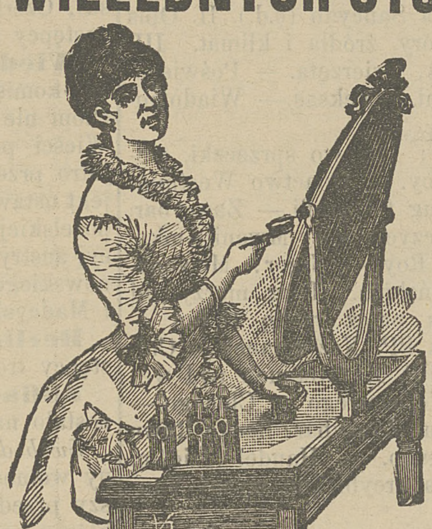
KASYER

jednej z najpoważniejszych instytucyj w Warszawie, rodem z Galicyi, żonaty, liczący lat 33, zmuszony opuścić Królestwo Polskie, szuka **jakiegokolwiek** zajęcia na wsi lub w mieście. Chlubne świadectwo z obecnie zajmowanej posady. Łaskawe oferty uprasza się adresować: **J. Pieniążek w Warszawie, ulica Warecka Nr. domu 9, mieszkania Nr. 51, w oficynach, pierwsze piętro.** (2426-1-3)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[2273-69-]

Prawdziwą niefałszowaną
oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej
i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko
Ignacy Kessler.
Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (2274 35-45)
Uprasza się dokładnie uważać na adres.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNOW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom **MAGUELONNE,** Przeor
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.
(1891-4-)

J. PSERHOFER
apteka w WIEDNIU, Singerstrasse Nr. 15.
„Zum goldenen Reichsapfel“.

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innnych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 cnt., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 cnt., pocztą nieopłat. za zaliczką 1 złr. 10 cnt.**

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek złr. 1·25, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 złr. 40 ct., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył tego srodka, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Leogang, 15 maja 1883 r.
Szanowny Panie! Pańskie pigułki działają prawdziwie cudownie, nie są tak jak inne zachwalane środki, lecz pomagają rzeczywiście na wszystko.

Z zamówionych na Wielkanoc pigułek rozdałem prawie wszystkie przyjaciołom i znajomym, a wszystkim one pomogły, nawet osoby w starszym wieku i z rozmaitemi cierpieniami i chorobami doznały przez nie jeżeli nie całkowite zdrowie, to znaczną ulgę, i chcą ich dalej zażywać. Upraszam zatem o ponowne przysłanie pięciu zwoi. Odemnie i wszystkich, którzy za pomocą Pańskich pigułek wyzdrowieli, najserdeczniejsze podziękowanie. *Marcin Deutinger.*

Bega, St. György, 16 lutego 1882 r.
Szanowny Panie! Nie mam słów na wypowiedzenie najserdeczniejszego podziękowania za Pańskie pigułki, gdyż po Bogu wyzdrowiała moja żona, która przez parę lat ciężko chorowała, przez pańskie pigułki czyszczące krew, a jakkolwiek jeszcze je zażywać musi to zdrowie jej tak się polepszyło, iż z młodocianą rzeźkością może sprawować swe obowiązki. Z mojego podziękowania proszę dla dobra wszystkich cierpiących zrobić odpowiedni użytek a zarazem zechce mi Pan przysłać znów dwa zwoje pigułek i dwa mydła chińskie.
Z szczególnym szacunkiem
Alojzy Nowak, ogrodnik.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie,** który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo. — Wiedeń 20 lutego 1881 r.
Z szacunkiem *C. v. T.*

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c., opłatnie 65 c.

Balsam na mole niezawodny środek na wzdęcie szyi, flaszka 40 c., opłatnie 65 c.

Esencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi — złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. — Flakon 20 ct

Sok z babki zaostrzonej, ogólnie znany doskonały środek domowy na nieżyt, chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszeczka 50 ct.

Amerykańska maść gośccowa, najlepszy środek przeciw wszystkim gośccowym i reumatycznym cierpieniom. 1 złr. 20 ct.

Likier z ziół górskich, W. O. Bernharda, flaszka 2 złr. 60 ct., ½ flaszki 1 złr. 40 ct.

Proszek na pot u nóg, pudełko 50 c., opłatnie 75 c.,

Esencya na oczy Romershausena, flaszka 2 złr. 50 ct., ½ flaszki 1 złr. 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct., opłatnie 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu i. t. d. Paczka 1 złr.

Wódka francuska, flaszka 60 ct.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryac. gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie szczególności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jaknajtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

Prawie wszystkie powyższe szczególności mają także na składzie w **Krakowie** pp. **W. Redyk** aptek. i **P. Krokiewicz** aptek. (2287-2-12)

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, z dnia 22 września b. r. L. 46739, Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza rozpisuje licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie, na czas od 1 stycznia do 31 stycznia 1888 r., według następujących grup:

I. Mięsiwa i kości.
II. Słoniny i smalcu.
III. Mąki wszelkiego rodzaju i otrąb żytnich.
IV. Wszelkich gatunków kasz.
V. Grochu i fasoli.
VI. Cukru, kawy i ryżu.
VII. Mléka i śmietanki.

Licytacya odbędzie się w dniu **26 października 1887** w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10ej do 12ej w południe, zapomocą pisemnych, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzonych i zapieczętowanych ofert.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10%, mają być osobno nie zapieczętowane Komisyi *ad hoc* wydelegowanej wręczone. [2316-3-3]

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8ej rano do 2ej popołudniu.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków, dnia 11 października 1887 r.
Przewodniczący: *Korczyński.*

Winogrona stołowe

najlepszego gatunku 5 kil. koszyk złr. 2 50
muszkatołowe i ananas. „ „ „ 2·—
rozsyła opłatnie hodowca owoców
H. Messinger
(2415-3-4) **w Preszburgu.**

Fleisch-Versandt.

Gepäcke von 5 Kilo Rindfleisch franco . . . . à fl. 2·20
Kalbfleisch 5 Kilo franco versendet jederzeit . . . . „ „ 2·—
Hirsch Krieger,
(2395-3-3) **Wiśnicz bei Bochnia.**

Najlepszy miód w plastrach
kilo 60 ct., w pudełkach drewnianych od 1 kilo wzwyż, opakowanie darmo;
najlepszy miód różany
kilo 50 ct., w 5 kilowych puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za gotówkę lub za zaliczką. (2194-3 6,
Jerzy Dolenec, handlarz miodu w **Lublanie (Laibach)** w **Krainie.**
Prócz tego polecam pp. hodowcom pszczół, piernikarzom i kupcom najlep. poręczony **miód do żywienia, miód surowy, miód gładki i miód po patoce** po najtańszej cenie.

Medyc. i Chirurg.
Dr. Aleksander Bossowski
I. asystent Kliniki chirurgicznej,
mieszka obecnie
w Zakładzie klinicznym przy ulicy Kopernika w Krakowie. (2403-2-3)

Dr. Rudolf Trzebicky
docent chirurgii i b. asystent kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,
mieszka przy ulicy Grodzkiej pod Nrem 20 na I. piętrze, ordynuje od godziny 3—4 po południu. (2348-4-8)

Dr. Leon Kopff
powrócił i ordynuje jak dawniej od godz. 12ej—1ej i od 3ej—4ej. Ulica **Szczepańska L. 1,** (nad apteką Wielmoż. Fortunata Gralewskiego).
(2344-6-6)

Dr. Michał Kaufmann
(powróciwszy z Marienbadu) leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2335-8-40)

Rozsyłam za zaliczką
prawdziwe
villańskie wino na wety
czerwone i białe po 25, 30, 35, 40 i 50 c. za litr w beczkach po 15, 25 i 50 litrów wzwyż. Wyborne **villańskie wina stołowe,** czerwone, białe i lśniące (Schiller), tylko od 100-litrowych beczek wzwyż po 18 c. za litr. **Wina w butelkach,** czerwone i białe, znakomite po 60 c. Prawdziwa śliwowica po 35 c. za litr. Beczki policzam po cenie kosztów i przyjmuję opłatnie napowrót. ***Józef Schönfeld,***
właściciel winnic w Villany,
(2417-2-10) **w Węgrzech.**

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2272-54]
Katalogi darmo i opłatnie.

Stellen-Gesuche
Verkaufsanzeigen
Compagnon-Gesuche
sowie alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ung., sowie alle ausländischen Zeitungen und Fachzeitschriften befördert **billigst, schnellstens** und in **zweckentsprechender Fassung** zu **Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von
Rudolf Mosse
Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [1916-19-]

FRANCISZEK TITL
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w ***BERNIE*** *(Morawa) Grosser Platz Nr. 19,*
poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [2295-22-40]
Skład założony w roku 1842.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-86)

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.